Nr. 244 Kraków, 26 Października — Piątek. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . zł. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grudnia „ 5.—

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 października.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie we Lwowie przed którem występował p. Juljusz Czerkawski poseł miasta Lwowa do Rady państwa w charakterze delikwenta. Z góry było wiadomem, o co na tem zgromadzeniu chodziło, i łatwym do przewidzenia rezultat, o którym wczoraj doniósł telegram.

Zebranie w ratuszu lwowskim było raczej zgromadzeniem ludowem, drugą edycyą mitingu po nieudanem mitingu adresowym w czasie sejmu, niż zebraniem wyborców. Wezwanie wyszło od ludzi jednego tylko stronnictwa. Wybory zaś w stolicy galicyjskiej dochodziły zwykle do skutku tylko za pomocą kompromisu największych sprzeczności. Wybierano tam równocześnie posłów z skrajnie przeciwnego kierunku, aby w ten sposób dogodzić różnych stronnictw wyborcom i odmiennym prądom opinii. Jeśli podobny kompromis bywał możliwy co do osób, bo łączył na jednej liście antypodów, jest on niemożebny co do zasad i programu politycznego. Tutaj niemożna powiedzieć równocześnie czarno i biało. Nie pomylimy, się przeto twierdząc, że gdzie chodziło o wotum zaufania lub nieufności dla reprezentacyi kraju, tam stanowcza uchwała, a tem więcej uchwała jednomyślna mogła być skutkiem stawienia się wyborców jednego tylko stronnictwa a abstencyi innych. Nie dadzą się tu zastósować słowa *les absents ont tort*, bo wyborcy przeciwnego obozu mogli z zasady nie uznawać właściwości i potrzeby podobnego inkwizycyjnego zebrania i nie byli wcale obowiązani do stawienia się na wezwanie przywódców przeciwnego stronnictwa.

Nie był do tego obowiązany członek delegacyi p. Juljusz Czerkawski, i popadł tutaj skutkiem nieoględności lub zbytecznej drażliwości w zasadzkę swych przeciwników. Wszak na zgromadzeniach przedwyborczych wyznania wiary tych kandydatów, którzy odnieśli wspólne zwycięstwo we Lwowie, różniły się stanowczo na wielu punktach i w głównych poglądach politycznych. Mimo tego z urny wyszły społem imiona p. Franciszka Smolki i p. Juliusza Czerkawskiego. P. Czerkawski stawił się na wezwanie swoich antagonistów, którzy osobiście przeciw niemu od dawna walczyli w agitacyi wyborczej i w dziennikach, i którzy dziś dają mu wotum nieufności, za postępowanie w duchu tych samych przekonań, jakie na zgromadzeniu przedwyborczem wyłuszczał. Krok to był tem więcej błędny i przeciwny zwyczajom parlamentarnym, że szanowny poseł nietylko swój mandat stawiał w grę, ale odsłaniał zarazem delegacyą i mógł ją wystawić na pierwszy ogień ze strony agitatorów prowadzących systematyczne oblężenie.

Oblężente to prowadzone jest z systemem i konsekwencyą wskazującą daleko sięgający cel. Co chwila agitacya prowadzona przez dwa dzienniki a popierana z zewnątrz przez najnienawistniejsze naszemu krajowi i najzdradliwsze organa wiedeńskie, przypuszcza z innej strony szturmy do warowni legalnej reprezentacyi kraju. Nie są to już tylko wyskoki warcholstwa, ale uorganizowana kompania, mająca swój plan i swoją komendę. O myśl polityczną, o program dodatni, kierowników tej agitacyi pytać trudno: gdyby dziś zwyciężyli, byliby w kłopocie, co zrobić jutro. Teraz jednak chodzi im tylko o wysadzenie z siodła, że się tak wyrazimy, posłów naszych w Wiedniu, którzy nie ulegają naciskowi dwóch dzienników lwowskich, o ogłoszenie bezkrólewia w kierownictwie politycznem kraju.

Rozmaitych w tym celu próbowano już sposobów: po kolei nie udawały się wszystkie, bo je odpychał zdrowy zmysł narodu. Nieudała się samozwańcza reprezentacya sprawy narodowej wobec ludów i rządów Europy. Pozorem tu był tylko cel rzecznictwa sprawy polskiej, w czasach, w których nie możemy liczyć ani na poparcie rządów, ani na skuteczne sympatye ludów. W gruncie chodziło tylko o zatknięcie sztandaru na jakiejś dalekiej skale, aby mógł on dominować ztamtąd po nad tymi, którym kraj powierzył straż swych interesów. Nie udał się zamiar porozumienia „mężów zaufania“, którzyby mieli prawo kontrolować działanie posłów i wskazywać im kierunek. Wszelkie zjazdy nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Rozwinięto znów system potwarzy i oszczerstw: chwilowo zbałamucono część opinii, ale wnet maska spadła z oszczerców. Więc nacisk bezpośredni na delegacyę przez szturmpetycye, zamiar jej rozbicia za pomocą wniosku jednego z jej członków o postawienie interpelacyi, do której brakowało wprawdzie materyału politycznego. Za każdym razem zwyciężał jednak konsekwentny kierunek nad czczą negacyą, wiodącą do chaosu.

A przecież ten stek niedorzeczności, jakie podaje ustawicznie dziennikarstwo i agitacya lwowska, ma w sobie stronę seryo — w tej tromtadracyi jest konsekwencya. Rozumnego przeciwnika można stanowczo pokonać; zła wiara, gdy używa choćby absurdów, gra na namiętnościach, schlebia nawet głupocie, staje się niekiedy niezwyciężoną potęgą. Sto razy pobita, sto razy się podnosi i używa nowego absurdum, aby niem rzucić i wybić wyłom, który ma jej torować drogę.

Najnowszy atak w tej kampanii oblężniczej zwrócony bezpośrednio na posłów. Zgromadzenie lwowskie zapowiedzią tej nowej taktyki. Do niczego nie doprowadziły ataki na delegacyę w ogóle, chcianoby teraz chwytać pojedyńczo jej członków, aby ich wlec pod pręgierz lub zmuszać do abdykacyi. Porozumiewania wyborców z posłami bywają wybornym objawem rozwiniętego życia parlamentarnego. Lecz co innego porozumiewanie się dla wyjaśnienia kwestyi, a co innego stawianie posłów w stan oskarżenia. Mandat poselski nie jest kontraktem nierozerwalnym, ale jest plenipotencyą bez ograniczenia. Poseł obowiązanym jest wtenczas składać mandat nawet bez wezwania swych wyborców, jeśli zmienił kierunek lub przekonania polityczne, którym zawdzięczał swój wybór. Nie jest zaś obowiązanym do tego kroku, jeśli kierunek opinii między wyborcami się zmienił, a on dotrwał na stanowisku, które w chwili otrzymania mandatu określił. Wiele moglibyśmy przytoczyć przykładów z życia parlamentarnego, kiedy posłowie mimo wotum nieufności swych wyborców nie ustąpili, w wewnętrznem przekonaniu, że się nie sprzeniewierzyli tym moralnym zobowiązaniom, jakie przy akcie wyboru składali. Nie przesądzamy postanowienia p. Czerkawskiego. W każdym jednak razie sądzimy, że składając mandat, uległby nie przed swoimi wyborcami, ale przed agitacyą. Wzgląd solidarności z Kołem poselskiem jest tu nader ważny, a precedens byłby niebezpieczny.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 października.

Na wezwanie kilku tutejszych obywateli zdawał wczoraj wieczór poseł Julian **Czerkawski** sprawę z czynności delegacyi galicyjskiéj w Radzie państwa. Zgromadzenie wyborców było nadzwyczajnie liczne. Sala ratuszowa i obie galerye były literalnie natłoczone. Przewodniczącym obrano p. Wacława **Dąbrowskiego**.

Najpierw zabrał głos p. **Dobrzański** celem stawienia zapytania posłowi. Interpelant odczytał ustęp mowy p. Czerkawskiego, mianéj na zgromadzeniu przedwyborczem przed rokiem, w którym to ustępie tenże oświadcza, że delegacya powinna odezwać się w sprawie polskiéj, gdy się nadarzy sposobna chwila, „a to w tym kierunku, iżby głos jéj na szali dziejów był położonym, bo ktokolwiek położyć go nie zechce, lub kłaść się obawia, o tym dzieje zapomną.“ P. Dobrzański dowodzi, że obecnie nadarzyła się taka chwila, a delegacya milczała i nie określiła stanowiska jakie Polacy w sprawie wschodniéj zajmują. W sejmie uchwalono jednogłośnie adres, który wyrażał przekonanie, że Polacy są przeciwnikami panslawistycznéj zaborczéj polityki Moskwy i że gotowi do wszelkich ofiar, gdyby monarchia przeciw téj polityce wystąpiła. Ten adres nie doszedł do skutku, powinna go była podjąć delegacya. Kraj tego żądał a delegacya się nie zastosowała do życzeń kraju. Zapytuje tedy mowca, dla czego się to stało i jaki był udział w tem delegata.

P. **Czerkawski** w dwugodzinnéj mowie wyłuszczał powody tej polityki delegacyjnej. Najpierw uzupełnił cytowany przez p. Dobrzańskiego ustęp mowy dalszemi ustępami, z których wynika, że nie był bezwarunkowo za odezwaniem się delegacyi, że owszem kładł nacisk na to, że delegacya powinna trzymać się polityki **realnéj**, że nie powinna dać się użyć obcym jako środek do obcych celów, jak to bywało dawniéj, powinna odrzucać obi canki, a tylko trzeźwa, zimna rachuba powinna nami rządzić.

Te względy nakazywały delegacyi milczeć. Delegacya złożona z 43 należących do Koła polskiego rozpada się na 3 grupy, z których dwie są postępowe, jedna konserwatywna. Ciało to reprezentuje opinię kraju. Solidarność w delegacyi zaprowadzona, czyni ją najpoważniejszem w Radzie państwa stronnictwem, lecz nie można żądać, aby głosy 43 posłów polskich równoważyły 200 głosom niemieckim. Prócz tego interpelacya, jeśli panującemu stronnictwu nie jest pożądaną, nie odniesie skutku, a dotąd 66 interpelacyj nie otrzymało odpowiedzi, były zaś interpelacye, na które odpowiedź następowała po 3ch latach! Interpelacye w Radzie państwa mają złą reputacyę tak, iż obecnie zamierzają inaczéj uregulować prawo interpelowania. Delegacya jest drobną frakcyą i nie może zaważyć na szali wypadków, lecz zmuszeni jesteśmy widokami na przyszłość a może i sympatyami zrodzonemi w ostatnich czasach brać udział we wszystkiem, co Austryi dotyczy. Austrya miała w sprawie wschodniéj dwie drogi, albo iść przeciw Moskwie, a wtedy zdecydować się na wojnę, albo sojusz trójcesarski. Wybrała ostatnie, a rezultat okazał, że dobrze wybrała, gdyż obecnie dopiero oglądają się na Austryę i wzrosła jéj wartość w koncercie europejskim. Gdyby się narodów zapytano, czy chcecie wojnę czy pokój — jeśli te same rezultaty w drodze pokojowéj będą osiągnięte, byłaby odpowiedź za pokojem. Tak tedy delegacya nie mogła zabierać głosu w tym celu, aby Austryę pchnąć do wojny, musiała oglądać się na ogólne interesa monarchii, i rozważyć, czy interpelacyą lub odezwaniem się nie postawi Austryi w kłopotliwem położeniu. Na Austryę czychają Niemcy w sojuszu z Rosyą, Włochy również spekulują na łatwe zdobycze. Francya jest bezwładną, Anglia izolowaną. Gdzież Austrya ma szukać poparcia? Z dwóch powyższych dróg mogła tylko wybrać tę, którą wybrała roztropna polityka hr. Andrassego. Okazało się bowiem, że w skutek biernego zachowania się Austryi panslawizm został zupełnie pobity. Nie istnieje on już wcale. Delegacyi polskiéj nie należało więc przeć do wojny, zajęła ona stanowisko obserwacyjne. Wystąpieniem swojem nie byłaby delegacya rozbiła przymierza trójcesarskiego. Ci, którzy chcieli, aby delegacya zabrała głos, wskazywali na przykład Anglii, gdzie podniesiono w parlamencie sprawę unitów. Lecz jak ją podniesiono? Na to, aby jéj zaprzeczyć, aby rząd oświadczył, iż nie chce i nie może się mięszać do wewnętrznych spraw obcego państwa. Gdyby delegacya była to uczyniła w Wiedniu, mogła była coś podobnego wywołać.

Przechodząc do wewnętrznych spraw delegacyjnych mowca nadmienia, że za przemówieniem w sprawie wschodniej była zrazu znakomita mniejszość, wkońcu jednakże doszło do tego, że już tylko czterech posłów pozostało, którzy chcieli, aby w tej sprawie zabrać głos, a z tych jeden tylko motywował dla czego, inni nie mogli lub nie chcieli. Delegacya po głębokiem zastanowieniu się uchwaliła milczeć. Już w obec tego faktu należałoby cokolwiek mniej kategorycznie wyrażać się o tem, jak to czyniły dzienniki, których instynkt polityczny nie zbyt dobrą cieszy się sławą. (*Głosy: oho!*) To nas nie zachęca do tego, abyśmy widzeniu rzeczy dzienników wielką przypisywali uwagę. Koło nie mogło znaleźć formy przemówienia, a gdyby tak posłów, którzy chcieli przemówienia jak i tych po za Kołem, którzyto samo chcieli zapytać o formę i treść tegoż, to i ci nie zgodziliby się na formę. *Czas* życzył sobie także przemówienia, lecz tej treści, aby wykazaną była łączność sprawy polskiej ze sprawą katolicyzmu. Otóż jednym zamachem byliby się zaraz usunęli od przemówienia ci, co sobie tego nie życzyli. — Była kwestya, czy sprawę polską poruszyć w formie podjazdówek parlamentarnych lub też odrazu zasadniczo. Pierwsze okazało się czcze i bezowocne. Drugie uważali wszyscy jako jeszcze na czasie. — Mówca przypomina epizod z kampanii parlamentarnej r. 1863, gdy p. **Grocholski** w imieniu delegacyi miał podnieść niektóre żądania Polaków. Mówca mówił długo i cichym głosem, długo go słuchano, lecz gdy przyszedł do tych żądań — które wypowiedział może jeszcze cichszym głosem, zerwała się burza, przerwano posiedzenie, po godzinie zaś oświadczyli Niemcy, że się zastrzegają przeciwko wszelkim możliwym skutkom takiego oświadczenia. — Sprawa zupełnie inaczej się przedstawia, gdy się ztąd patrzymy na nią, a zupełnie inaczej, gdy się pozna teren, jaki przedstawia Rada państwa. Kwestya polska, jeśli nie stanie na porządku dziennym, mocą potrzeby, mocą konieczności samej, gołosłownemi oświadczeniami w cislitawskim parlamencie nie da się poruszyć ani nawet zgalwanizować. (*Brawo.*)

Przez milczenie dotąd zachowane miała delegacya sprzeniewierzyć się krajowi i adresowi sejmowemu, a raczej projektowi adresu, który dla niej powinien być dyrektywą. Osobiście zawsze zwracałem najtroskliwiej uwagę na to, co się w kraju dzieje i gdzie się tylko sposobność nadarzyła, wyrażałem publicznie i poufnie w Kole i w Komisyach, że należy nam zastósować się do uchwał Sejmu. Cieszę się, że zasada ta przyjętą jest obecnie przez tych, którzy dawniej wprost przeciwnie przemawiali jak n. p. w r. 1868, gdy Sejm uchwalił rezolucyę. — Co do najnowszego projektu adresu, to o ile treść jego tyczy się sprawy wschodniej, życzenia tam wyrażone są już nieco przedawnione. Groźność panslawizmu dla Austryi już nie istnieje. Najskuteczniej działał jednak ten adres przez to, że został zakazany, a byłby stracił na tem, gdyby był wzięty przed szranki Rady Państwa.

W ostatnich czasach wysłano do delegacyi odezwę znaną, a zaopatrzoną blisko 3000 podpisów, na którą wypadało delegacyi dać odpowiedź. Chciałem odpowiedzi bardziej stanowczej, lecz nie zaakceptowano jej, jednakże odpowiedź, jaka została wysłaną, nie przedstawiła tyle stron ujemnych, które jej zarzucano. Słuszną jest odpowiedź delegacyi, że ma za sobą większość wyborców. Jeśli tak nie jest, powinni wyborcy swoich posłów przywołać i oświadczyć im, że się nie zgadzają — a dotąd się to nie stało. Delegacyi zarzucono, jakoby zabraniała wyborcom prawa kontrolowania swych czynności; toby się okazało dopiero, gdyby delegaci na wezwanie nie stanęli.

Jest to osobliwość Galicyi, że nim jeszcze delegacya dojechała do Wiednia, już doznawała niezliczonych ataków. Delegacya jednakże działała według swego przekonania, jak było jej obowiązkiem. Ataki niesprawiedliwe nie tylko ubliżały delegacyi, lecz i wyborcom, którzy ją wysłali; — broniąc swego zdania, broniliśmy także wyborców. Mówca potępia silnie i wśród oklasków napad, jakiego w sposób prostacki dopuścił się onegdaj *Dz. Polski* na osobę Dra Smolki. — Sprawa zabierania głosu w sprawie wschodniej była poruszoną przez p. Skrzyńskiego, lecz na zapytanie, co mamy powiedzieć, odpowiedział na to, że mamy nad tem debatować, a później chciał, aby oprzeć interpelacyę na traktacie paryskim. — Nikt nie podzielał zdania, aby ten traktat już zresztą nie istniejący był podstawą naszego stanowiska. — Mówca wkońcu nadmienia, że dano mu prywatnie do zrozumienia, aby mandat złożył, i oświadcza, że nie uczyni tego, chyba zapadnie uchwała, iż wyborcy tego żądają.

P. **Romanowicz** zaprzecza najpierw, aby atakowano delegacyę systematycznie. Kraj owszem był bardzo cierpliwy. Gdy Moskale na Podlasiu bagnetem i kautem nawracali na szyzmę, żądano od delegacyj wspólnych, aby zainterpelowała rząd, czy mu o tem wiadomo, co się pod jego bokiem dzieje, a co kraj i monarchię może niepokoić. Na tę prośbę żadnej nieotrzymaliśmy odpowiedzi. A gdyby wtedy delegacya sprawę tę była skonstatowała, toby nad nią milczkiem nieprzechodzono. P. Czerkawski mówił jak minister spraw zagranicznych, nieodpowiedział jednak na to, o co go zapytywano. Pytaliśmy się dla czego delegacya milczała, a odpowiedział nam, że Austrya dobrze wyszła na przymierzu trójcesarskiem, bo Rosyę pobito. A gdyby nie Osman basza, gdzie byłaby dziś polityka austryacka? Powiedział p. delegat, że panslawizm rozbity, — to trochę nieostrożnie, bo ten panslawizm może powstać bodaj czy nie groźniej. Zagraniczne klęski go nie rozbiją, rozsadzi go tylko wewnętrznie nurtująca rewolucya, a wtedy dopiero będzie można powiedzieć: panslawizm rozbity. Przyznał p. delegat, że delegacya nie wiedziała, co mówić. Smutny to objaw, gdyż świadczy, że z szerokiego gościńca sprawy polskiej zeszła na manowce. Gdybyśmy mieli wojsko, inaczej spełnilibyśmy obowiązek podniesienia sprawy polskiej, nie mając tego, musieliśmy i powinniśmy się upomnieć o nią ustnie. W końcu mówca interpeluje posła, dlaczego delegacya nie zapytała rządu, czy mu nie wiadomo o transportach amunicyi rosyjskiej kolejami galicyjskiemi, czy uważa on takie przewozy za zgodne z neutralnością i czy nie zamierza im zapobiedz?

P. **Czerkawski** odpowiada co do zarzutu względem Unitów podlaskich, że interpelacya byłaby bezowocną, gdyż rząd zasłoniłby się tem, że nie ma prawa mięszać się do wewnętrznych spraw obcego mocarstwa. P. Romanowicz żądał, abyśmy zdarli obłu-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA LWOWSKA.

Jak człowiek po odbyciu utrudzającej podróży, czuje prawdziwą rozkosz kiedy się może położyć w wygodnem łóżku i wyciągnąć swobodnie znużone członki, tak też i Lwów przez te dwa tygodnie po zamknięciu wystawy, odpoczywał spokojnie obliczając wszystkie korzyści, jakie mu ona przyniosła. Kupcy, właściciele hotelów, traktyernicy, dorożkarze zacierają ręce z życzeniem, aby amatorowie dyplomów honorowych i medali zasługi, zechcieli choć parę razy do roku dostawiać swoje produkta na podobną wystawę krajową.

Po całej awanturze wystawowej zostało w spuściźnie naszemu miastu trochę śmieci i nawozów na placu Jabłonowskich, tysiąc przeszło kawałków niedopalonych pochodni po fagelcugu, kilku nowych wielkich ludzi, kilku także nowych mowców, projekta sześciu stowarzyszeń (jak dotąd jeszcze bez prezesów i sekretarzy), coś trzy pamiątkowe medale, dwa drukowane pamiętniki, — milion guldenów w kieszeni praktycznych lwowian, a wreszcie pogrzeb nieocenionej gazety wystawowej, z również nieocenionemi jej illustracyami.

W tych czasach mimo zazdrości przypisywanej Krakowianom wszystko się we Lwowie udało, — jednego tylko doznaliśmy zawodu na Osmanie baszy z pod Plewny; — dotąd nie może pobić Rosyan, a my już od trzech tygodni trzymamy świece na illuminacyę, i jeżeli ten stan potrwa jeszcze dni kilka, wysyłamy mu cyceronowski telegram tej treści: „dokądże to panie Osmanie nadużywać zechcesz cierpliwości naszej?“ a świece wypalimy na cześć rezygnacyi którego z posłów naszych do Rady państwa. Trudna rada, przecież musimy czemś dać znać, że jeszcze żyjemy.

Że po wystawie zabrano wszystkie budowle, nie ma się czemu dziwić, są ludzie, którzy na kupnie tych gmachów dobre zrobią interesa, żal tylko, że dyrekcya kolei Karola Ludwika nie zostawiła nam swej jerychońskiej trąby, którąby Lwów mógł śmiało dołożyć na herbie do swojej kawki. Jej głos chrapliwy odzywając się kiedy niekiedy z placu Jabłonowskich, przywoływałby do opamiętania sławetną krewkość naszego grodu, przywodząc na pamięć sąd ostateczny i ewentualny rachunek ze wszystkich głupstw ludzkich.

Ot i w ubiegłym tygodniu, gdy wyprawiono deputacyę czysto polską z jedną patryotyczno-finansową powagą na czele do p. Smolki, aby złożył swój mandat do Rady państwa, dalej gdy rozpisano bezimienne listy otwarte do innych posłów z tem samem wezwaniem, doprawdy zdałoby się, aby rozsądek lwowski zadął w ową trąbę i przypomniał dawne zasługi tych ludzi, a skarcił brutalność patryotycznych autorów owego anonimu.

Bawiący tu podczas wystawy goście z innych stron Polski, nie znając bliżej stosunków tutejszych, porównywali pewne warstwy mieszkańców Lwowa do swawolnego a zarozumiałego studenta. Ta jego buńczuczność prasy, te krzykliwe mówki na zebraniach publicznych z klasycznem odrzucaniem włosów, również klasycznym ruchem głowy, ta dziarskość młodzieńcza, z jaką prowadzi się po knajpkach krytykę działań naszych menerów politycznych, te sążniowe anonsy ozdabiające mury naszych kamienic i wiele innych fanaberyj, rzeczywiście mają w sobie wiele niedowarzonej studenteryi, której się zdaje, że przyszłe losy kraju i świata trzyma na końcu języka swych mowców. Ale to tylko pozór moi panowie: praktyczny Lwowianin, który przy tych wszystkich operacyach stoi za parawanem i wie czego chce, przebierając na klawiszach gadatliwości ludzkiej, w danej chwili kiedy już owoc dojrzewa, występuje naprzód jako dowódzca, i zbiera patryotyczne kasztany do swojej kieszeni. Garstka zręcznych agitatorów takich, w imie gorącego patryotyzmu, w imie szlachetnego oburzenia na mniemane krzywdy i obelgi krajowi wyrządzane, co chwila podnosi nowe kwestye na widownię publiczną, aby tylko tę ruchawkę umysłową utrzymać w nieustannem naprężeniu, a w danym razie zaimponować nią krajowi.

Do kawki, która jak wiadomo nie używa bardzo inteligentnej sławy między ptakami i do trąby jerychońskiej jako godeł Lwowa, dodałbym jeszcze symbol **blagi**. W tem tylko trudność, jak ją dotykalnie przedstawić? Bujna wyobraźnia artystów jeszcze nie pomyślała nad tem, w jakie ją przyoblecze ciało i sądzę, na temat taki, wartoby rozpisać konkurs. Wszechwładna pani XIX wieku nie może dalej pozostać w krainie oderwanych pojęć, tembardziej, że u nas we Lwowie ma więcej niż gdziekolwiekbądź zwolenników i niejako wspólną dla wszystkich dzielnic Polski stolicę. Adepci tej nowej bogini nakształt średniowiecznych pielgrzymów ściągają tłumnie do nowej Jerozolimy. Taka tylko różnica zachodzi między jednymi a drugimi, że tamci szli z laską pielgrzymią i pochyloną głową okrytą kapturem, a ci choć również idą o kiju, ale za to z podniesionem czołem, w stroju arlekina i z nosem wysuniętym naprzód dla obserwowania kierunku wiatru. Mając na swem czole wypisany szyld „karyerowicze“, ludzie ci wciskają się wszędzie, specyalnie znają się na wszystkiem, robią się wszędzie potrzebnemi, żebrzą, kłaniają się, błaznują, straszą, pochlebiają i dziwna rzecz, dochodzą swego. Takich gorliwych pionierów cywilizacyi i wskrzesicieli ducha narodowego jest tu pełno, gdzie się nie obrócisz, nie wspominając o prasie.

W jednej czwartej części wystawa krajowa mieściła ich płody: była tam cegła francuskich fabryk wyrabiana w Galicyi, były krowy swej hodowli kupione na trzy dni przed wystawą, były rzepaki farbowane olejem, lecz do tego rzędu nie godzi się policzyć rozwieszonych zarysów regulacyi rzek galicyjskich na podstawie zebranych dat częścią *anerwidem*, częścią z map specyalnych....

Dość już o wystawie, której niech będzie tak lekką ziemia, jak lekkie są medale zasługi udzielane wystawcom, my przejdziemy do schwycenia nowin bieżącej chwili. Na porządku dziennym będziemy mieli wybór kilku posłów do Rady państwa, którzyby lepiej reprezentowali nasze miasto, i raz przepowiedzieli Austryakom w Wiedniu, że nie cierpimy Moskali, że zbieramy szarpie i stare gałgany dla Turków, i że gdyby centraliści z Andrassym nie chcieli przepędzić **Moskwy** za Wołgę, my gotowiśmy to zrobić na swoją rękę, aby nam tylko Anglicy funtów sterlingów i swego wojska dostarczyli. Za to pokażemy im drogę do Moskwy, a nawet dalej do samej Syberyi, mając dosyć na to przewodników do dyspozycyi.

Dalej zabieramy się do robienia cudów. Nabrawszy przekonania, że dotychczasowe istniejące dwa pisma tygodniowe muszą wkrótce umrzeć na suchoty finansowe, powołujemy do życia od nowego roku zmarłą już dawną *Strzechę* ale z illustracyami. Nowy dziennik polityczny również wyklówać się zaczyna z jajka na bruku lwowskim, a wskrzeszeniu na nowo Towarzystwa oświaty ludu już mało co stoi na przeszkodzie. Sama głowa już odżyła, a nawet kilka głów, w postaci prezesów przyszłego zmartwychwstańca; ręce się znajdują między członkami komitetu — projekta statutów już krążą między publicznością lwowską, szukamy tylko protektorów, którzyby dali pieniędzy.....

Przepraszamy za żart, bo nie wierzymy w wytrwałość menerów, którzyby się wzięli do tego dzieła, jednak Towarzystwo takie wobec szerzącej się agitacyi antipolskiej między ludnością rusińską, i wobec coraz bardziej upadającego materyalnego stanu włościan naszych pod przewagą próżniactwa, lichwy, pijaństwa i wyzyskiwań żydowskich, potrzeba rozciągnięcia moralnej opieki nad tym ludem staje się coraz bardziej naglącą. Zdobycie zaufania prostego ludu, bez czego żadna instytucya tego rodzaju nie osiągnie swojego celu, może nastąpić tylko na niewzruszonem poszanowaniu tego wszystkiego co dla niego stanowi świętość przekazaną mu od przodków. Dla tego pożądanym jest udział w tem przedsięwzięciu wszystkich kapłanów wiejskich i obywateli kraju, którzy by z niewzruszoną energią stanęli na straży przeciw nowatorskim demokratycznym zachciankom tegoczesnych cywilizatorów. O ile ta myśl utworzenia bractwa ludowego postąpi naprzód, nie omieszkam was w następujących listach powiadomić.

□.

dną maskę Moskwy, lecz maska ta jest tego rodzaju, iż nikt w całej Europie jej nie wierzy. Lub czy byłby kto tak naiwnym wierzyć na seryo, że Moskwa prowadzi wojnę dla oswobodzenia Bułgarów? Zdawałoby się z tej interpelacyi, że Europa tylko czeka na to, abyśmy powiedzieli, że Moskwa jest taką lub taką. Co się tyczy interpelacyi o transporta broni bylibyśmy rząd interpelowali, gdybyśmy mieli pewne daty, lecz tych niemamy, a wobec tego interpelacya musiałaby pozostać bezskuteczną i czczą demonstracyą.

P. Dobrzański: Jest pewna frakcya w Krakowie, która sprzeciwia się wszelkim objawom życia narodowego, bo się ich boi. Tak samo postępuje sobie delegacya. P. Czerkawski tak jak delegacya nigdy niemoże dojść do żadnego pozytywnego wniosku. Wysoko cenię charakter i zdolności szan. delegata, i wiadomo, jaki udział miałem w jego wyborze, lecz dziś muszę powiedzieć, że p. Czerkawski i delegacya zupełnie błędnie sobie postępuje. P. Czerkawski stawał nawet w obronie Bułgarów i tych innych ludów i twierdził, jak donosi korespondent *Czasu*, że niepowinniśmy występowć przeciwko nim, bo są to Słowianie.

Mowca zarzuca delegacyi, że otacza niepotrzebną tajemniczością, że uchwaliła bezwarunkową tajemnicę, tak, że potrzeba uchwały osobnej, aby kraj oczem ztamtąd mógł się dowiedzieć.

Mowca poczyna rozbierać twierdzenia p. Czerkawskiego w sprawie polityki austryackiej, w czem przerywa mu obecny radzca policyjny, mówiąc, że mówi od rzeczy, ponieważ polityka austryacka niezależy od p. Czerkawskiego. Ciągnąc dalej mowca wskazuje jako przykład postępowanie Polaków w parlamencie berlińskim, którzy wypowiadają to, co mają na sercu bez nadziei powodzenia i w tem leży ich siła. Niejest prawdą, że interpelacya była niepotrzebną, bo austryacka polityka odniosła skutek,— panslawizm bowiem nie upadł tylko skompromitował się na chwilę. Delegacya co zyskała swoją powagą? Kraj tracił za jej bytności w Wiedniu jedno prawo za drugiem. O takiej powadze niewarto nawet mówić. Z jakichże żywiołów składa się delegacya? Z kilku stańczyków, z kilku urzędników i z kilku takich, którzy w przedpokojach p. ministra rodaka nadsłuchują...

Radzca policyjny przerywa twierdząc, że nie może dopuścić obrazy członków Rady państwa.

Mowca poczyna dalej mówić, lecz Radzca policyjny przerywa. Wtedy mowca rozgniewany wrzasnął, że nic już więcej mówić nie będzie i wszczął się hałas nie do opisania. Ktoś wśród tego krzyknął: „Wolność słowa ograniczona, wnoszę aby zamknąć posiedzenie“— inni wołali— niech dalej mówią! Wśród tego podnosi się Rewakowicz i woła: Konstatuję, że to co p. Dobrzański teraz powiedział, mówiłem już przed 4 laty, że tam w Wiedniu robią tak, aby nic nie zrobić.“— Hałas trwał z 10 minut, poczem głosowano nad tem, czy zamknąć posiedzenie, lecz wniosek ten upadł, zamknięto jednakże dyskusyę, a mówił zapisany już do głosu p. Goldmann i p. Czerkawski.

P. Goldmann protestował przeciw wyrażeniu się Czerkawskiego, jakoby jedyną zaletą adresu sejmowego było to, że został zakazany. P. Czerkawski naprzód sprostował, że tego nie mówił, lecz wyraził się, że adres nabrał wskutek zakazu większej siły. Zwracając się do poprzednich mowców długo jeszcze p. Czerkawski zbijał ich zarzuty.

Napady na delegacyę są niesłuszne. P. Dobrzański zarzuca jej, że się otacza niepotrzebną tajemniczością. To nie prawda. — Tutejsze dzienniki nie chcą utrzymywać kosztownych z Wiednia korespondentów, dla tego nie są dobrze poinformowanemi. Delegacya czasem tylko uchwala tajemnicę na parę dni t. j. zwykle aż do posiedzenia Izby.

Co do doniesienia korespondenta *Czasu*, jakoby był przemawiał za Bułgarami, to nie wypiera się tego, lecz doniesienie to krótkie nie było dokładne, bo mowca w długiem *exposé* natenczas dowodził, że opieramy się na zasadzie oswobodzenia wszystkich indywidualności historycznych, a więc niepowinniśmy stawać przeciw Bułgarom, bo oni chcą swej niepodległości. Z Turkami sympatyzujemy bo walczą przeciw Rosyi, ale nie stawajmy się Turkami. Czy bylibyśmy turkofilami, gdyby Turcy tak jak w Bułgaryi panowali w Śniatynie, we Lwowie i t. d.? (*brawo*) Zawsze na oku powinniśmy mieć zasadę dawną „za naszą i waszą wolność!“

Po mowie p. Czerkawskiego poczęto głosować. Za wnioskiem p. Dobrzańskiego, aby oświadczyć, iż zgromadzenie nie podziela zapatrywań i przekonań politycznych p. Czerkawskiego, głosowała znaczna większość zgromadzonych. Chciano jeszcze głosować nad wnioskiem p. Czerkawskiego, czy ma złożyć mandat lub nie, lecz zaniechano tego po przemówieniu p. Błotnickiego, że poprzednia uchwała w takiej formie jak proponuje p. Czerkawski byłaby nadto szorstką, i że bez takiej uchwały p. Czerkawski będzie wiedział co czynić.

Zgromadzenie rozeszło się dopiero po godz. 10ej.

Lwów 24 października.

○ Wczoraj więc odbyło się w sali ratuszowej od kilku dni zapowiedziane zgromadzenie wyborców, na którem miał zdawać sprawę Dr. Czerkawski ze swego politycznego działania. Sala była pełna, liczba zebranych dochodziła może 500, galerye nabite publicznością. W sali panowało ożywienie i zajęcie i od razu przewidzieć było można rezultat zebrania. Zdaje się, że p. Julian Czerkawski dopiero za przybyciem na miejsce, a może za wejściem do sali zrozumiał dobrze położenie i poznał z góry, że czeka go wotum nieufności, gdyż widocznie zmieszał się i przemawiał gorzej niż zwykle.

Mowa jego zawierała wprawdzie wiele cennych i trafnych uwag, była poważną i rozważną, ale właśnie, że ci co go chcieli przelicytować in plus w patryotyzmie i odwadze przeciw Moskalom, łatwe mieli zadanie. Nadto mówił p. Cz. zbyt rozwlekle, nudnie, tak że dobre nawet rzeczy przemijały bez wrażenia, gdy natomiast p. Romanowicz mówił zwięźle i jasno. Chociaż więc głos jego był tylko zręczną dyalektyką i pozbawiony myśli politycznych, przecież wywołał efekt i nawet w zgromadzeniu mniej nieprzychylnie usposobionem dla delegacyi, nie przeszedłby bez skutku. P. Dobrzański wprawdzie rozwlekły i nielogiczny, byłby niezawodnie publiczność na śmierć zanudził, gdyby mu nie przyszedł w pomoc komissarz policyi i nie przerywał niepotrzebnie bardzo często mowy jego. To niezręczne zachowanie się komisarza oszczędziło nam wprawdzie wiele czasu, ale najniepotrzebniej wywołało zajście o brak wolności słowa, a przerwało tok dyskusyi, z której przecież powinna była wyjść na jaw jałowość poglądów naszych agitatorów.

Główna wina jednak zawsze cięży na p. Czerkawskim, gdyż choćby nawet wychodząc z zasady, że należało uczynić zadość żądaniu wyborców i stawić się przed nimi, nigdy nie należało wchodzić w drobiazgową obronę postępowania delegacyi w sprawie wschodniej i szeroko rozpowiadać jak, co i kiedy on sam lub inny delegat myślał w tej kwestyi; skoro to ani do wyborców nie należy, ani rozpowiadanem być nie powinno. Miało to charakter plotek politycznych o delegacyi, zamiast przedstawienia polityki delegacyjnej. Całe opowiadanie było zbyteczne a należało postawić kwestyę na szerszem polu; wyrazić własne zapatrywanie się na sprawę wschodnią, na stanowisko, jakie Polakom w niej zająć wypada, oraz na tą rolę jaka w tym razie przypada delegacyi polskiej w Wiedniu. Na tej podstawie nie potrzebował mówca obawiać się agitacyi i mógłby pociągnąć za sobą całą poważną część społeczeństwa, a gdyby nawet upadł, nie zostałby pobitym. Nadto p. Czerkawski podając drobiazgowo powody milczenia delegacyi, opierał się na takich, jakich delegacya nie miała i mieć nie mogła, a przemilczał te, które w niej bez wątpienia przeważały. Mówił, że nie należy przemawiać przeciw panslawizmowi albowiem wskutek zwycięstw tureckich niebezpieczeństwo panslawizmu jest usunięte; zbyt słaby to motyw i nie zupełnie z prawdą zgodny, a nie mógł być decydującym dla delegacyi naszej. Naodwrót nie zwrócił na to uwagi, że pod zaborem rosyjskim żyją miliony Polaków, i że interes ich może wymagać abyśmy nie wychodzili wobec Rosyi z neutralnego stanowiska. To zapatrywanie, które o ile wiadomo, przeważało w kwestyi zachowania się delegacyi naszej, nie było nawet dotkniętem, a choćby powód ten nie był popularnym na bruku lwowskim, przecież zasługiwał na podniesienie, już przez to, że jest powodem politycznym pierwszego rzędu.

Nakoniec p. Cz. popełnił największy grzech, że stanął wobec wyborców swoich z obroną nie swoich przekonań, ale postępowania delegacyi, i że na końcu zażądał dla siebie wotum zaufania. O wotum zaufania nie mogło tu być mowy. Już tem samem uznał p. Cz. jakoby pewna liczba wyborców miała prawo stanowić o środkach których delegacya używa, lubo wyborcy mogą tylko o jedno pytać, to jest o przekonanie swego posła. Na tej drodze dochodzi się do spełnienia ulubionego marzenia tutejszych agitatorów, rządzenia delegacyą z kawiarń lub biór redakcyjnych, narzucania jej co chwila rozkazów, które stawałyby się tem szczegółowsze, im więcej byłoby takich, coby się tu informować chcieli.

P. Czerkawski dostawszy wotum nieufności nie mógł sobie inaczej postąpić, jak że złożył mandat do Rady państwa i już dziś to uczynił. Pozycya jego powinna przekonać, jak niewłaściwie jest poddawać się prądom agitatorów. Lwów uradowany, będzie miał aż dwa wybory, i bez miary mów politycznych.

Wiedeń 23 października (spóźnione.)

(*296-te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25, odbierając przyrzeczenie od nowo wybranych: z Tyrolu południowego dep. Gentiliniego, z Czech depp. hr. Colloredo i bar. Kuczery, Wszyscy trzej zasiedli w centrum.

Dep. dr. Smolka składa mandat.

Dep. dr. Russ interpeluje przewodniczącego w komisyi do ustawy o niemożności łączenia pewnych urzędów z mandatem poselskim, dla czego dotychczas nie wniesiono sprawozdania o wniosku stawionym dnia 19 lutego r. 1875.

Przewodniczący komisyi tej dep. Posselt odpowiada, że praca postąpiła już tak daleko, iż oddawna wybrany sprawozdawcą dep. dr. Menger miał na początku tego okresu sesyi wnieść sprawozdanie; czas tylko nie pozwalał mu, ale w przyszłym tygodniu Izba będzie już w posiadaniu sprawozdania.

Minister skarbu bar. Pretis wnosi preliminarz budżetu i projekt ustawy finansowej na r. 1878, przemawiając jak następuje:

Korzystne powszechnie sprawił wrażenie ów postęp, za który należy się wdzięczność prawowitości tej wysokiej Izby, że od lat kilku administracya, rozpoczynając nowy okres swej działalności, zastaje gotową ustawę finansową. Mając zaszczyt wnieść z najwyższego upoważnienia projekt ustawy finansowej i preliminarz budżetu na r. 1878, radbym wynurzyć zarazem życzenie, aby mimo rozlicznych a trudnych zadań, które w tej chwili zaprzątają reprezentacyę państwa, powiodło się nie psuć na nowo ładu sprawionego w tym względzie z takim mozołem.

Wydatki na r. 1877 wraz z kredytami dodatkowemi są uchwalone w ilości 417,098,000 złr., wydatki zaś na r. 1878 wynoszą wedle projektowanego preliminarza 424,347,469 złr., a więc o 7,248,922 złr. więcej. To podwyższenie wydatków jest atoli następstwem tej okoliczności, że w r. 1878 przypada termin płatności 25 milionów bonów skarbowych, i trzeba je spłacić, nie ma natomiast spłaty jednej raty pożyczki z r. 1839, tak że spłata długów w r. 1878 wynosi w okrągłej liczbie 17 milionów więcej.

Co do nas, zawsze kładziemy nacisk, że przywrócić równowagę w budżecie powinno być najusilniejszem staraniem, i zupełnie uznajemy, że, jeśli celu tego dopiąć mamy, rozpoczętym w różny sposób krokom ku podwyższeniu dochodów wypada przeciwstawić jak największą oszczędność, przez zniżanie rozmaitych wydatków. Krok pierwszy na tej drodze już uczyniony. Komisyi złożonej z referentów rozmaitych wydziałów polecono zbadać sprawę co do zniżenia natychmiast rozlicznych wydatków i stawić właściwe wnioski. Że to sprawa nie łatwa, rzecz jasna, gdy się zważy, że równie niewolno zachwiać instytucyami, które organicznie się wżyły, i tamować ich funkcye, jak nie uchodzi nie dbać o regularny bieg aparatu administracyjnego. Jakkolwiekbądź, pierwszym prac komisyjnych owocem można nazwać, że wydatki administracyjne na r. 1878 w porównaniu z r. 1877 zniżono o 5,400,000 złr., z których co prawda 5 milionów przypada na wydatki nadzwyczajne, a tylko 400,000 na rubrykę zwyczajnych. Rozumie się, że nie na tem koniec zadania owej komisyi; będzie owszem dalej pracowała, aby zbadać, o ile przez systematyczne uproszczenie administracyi możnaby jeszcze zmniejszyć jej koszta.

Przechodząc teraz do poszczególnych rozdziałów, o ile w nich znaczniejsze zachodzą różnice, nadmienię naprzód, że liczba oznaczającą kwotę, jaką przyczyniamy się do wydatków wspólnych, pomieszczona jest wedle preliminarza, który przedłożony będzie delegacyom. Kwota na sprawy wspólne wynosi 63,385,146 złr. i w porównaniu z rokiem bieżącym jest o 5,428,652 złr. mniejsza; natomiast kwota płynących do skarbu państwa przewyżek z ceł obliczona jest na 13,250,000 złr. czyli 3,300,000 złr. wyżej.

W rozdziale „Rada ministeryalna“ koszta dzienników urzędowych wynoszą o 144,000 złr. więcej; natomiast w „pokryciu“ figuruje równoważąca przewyżka. Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w ilości 17,324,600 złr. są o 464.900 złr. mniejsze niż w roku bieżącym. Ministerstwo obrony krajowej potrzebuje tak samo jak w r. b. 8,386,500 złr. Ministerstwo oświecenia potrzebuje razem 16 951 900 złr., czyli o 1,790,000 złr. mniej niż w r. b. Ministerstwo skarbu, pominąwszy administracyę kasową, dla której, jak wiadomo, uchwalono w r. 1874 na rachunek agio sumę 2,790,000 złr., która w tej formie nie pojawia się już w preliminarzu na rok przyszły, wymaga wydatków o 1,589,955 złr. mniejszych niż w r. b. (a więc wymaga 71,124,035 złr.; *Przyp. sprawozdawcy*). Preliminarz ministerstwa handlu w sumie 27,146,659 złr. jest o 1,626,400 złr. korzystniejszy niż w. r. b. Etat ministerstwa rolnictwa podwyższa się wprawdzie w wydatkach zwyczajnych, ale zmniejsza w nadzwyczajnych, tak, że preliminowana suma ogólna 11,118,650 złr. jest o 257,300 złr. mniejszą niż w r. b. Ministerstwu sprawiedliwości potrzeba 21,300,000 złr., czyli o 241,600 złr. mniej.

Etat emerytur podwyższa się znowu o 530,769 złr., razem wynosi 13,892,769 złr. Subwencye dla zakładów komunikacyjnych wynoszą 21,670,780 złr., a więc o 2,673,170 złr. mniej niż w r. b. Większa potrzeba w dziale długu publicznego, który razem na procenta i na umorzenie kapitałów wymaga 128,453,000 złr., pochodzi, jak wspomniałem, głównie z płatności bonów skarbowych.

Jak na wstępie nadmieniłem, wydatki na r. 1878 wynoszą o 7,248,922 złr. więcej; jeśli atoli pominiemy potrzebę na spłacenie długów, wydatki r. 1878 wynoszą o 9,700,000 złr. mniej, lubo na oprocentowanie długów potrzeba kwoty o 3,788,000 złr. większej, lubo etat emerytur także wzmaga się o $\frac{1}{2}$ miliona i lubo na restytucye także większą trzeba było wyznaczyć kwotę.

Przechodzę do „pokrycia“. Na rok bieżący pokrycie wynosiło 379,265,500 złr., na rok 1878 preliminowane są dochody w sumie 404,114,600 złr. Nadmieniam tu, iż przypuszczam, że kwota potrzebna na spłacenia bonów skarbowych zyskana będzie przez wydanie tytułów rentowych.

Wspominając zresztą tylko o punktach ważniejszych, wymieniam naprzód z rozdziału „Rada ministeryalna“ sumę 145,000 złr. jako przewyżkę ponad dochody r. 1877, która to suma pokryje większy w tymże rozdziale wydatek na dzienniki urzędowe. Dochody ministerstwa oświecenia wynoszą o 1,400,000 mniej niż w r. b. Dochody z poborów bezpośrednich preliminowane są na rok 1878 w okrągłej liczbie 89 milionów, podczas gdy w r. b. wynoszą 87,795,000 złr. W dziale „Dług publiczny“ wynoszą dochody tegoroczne 18,288,000 złr., na r. 1878 preliminowano 35 milionów. Ministerstwo handlu podwyższa swe dochody o 148,000 złr. tak, że wynosić będą 20,170,000 złr.; ministerstwo rolnictwa zaś o 108 500 złr., a zatem wynosić będą 10,369,000 złr. W ministerstwie sprawiedliwości dochody są o 282,900 złr. wyższe.

Porównywając preliminowane dochody w sumie ogólnej 474,114,600 złr. z wydatkami w sumie 424,347,400 złr., otrzymamy niedoboru 20,232 800 złr., który pokryty będzie emisyą renty oprocentowanej w złocie.

Dalej zapowiada minister pożyczkę administracyjną dla zyskania zasobów w skarbie w ilości 20 milionów; zapowiada także opodatkowanie nafty „nie wysokie i nie stłamiające tego przemysłu“. Czysty dochód z podatku dochodowego (nowego) oblicza na 8 milionów. Nakoniec wyraża nadzieję, że w r. 1880 lub w pierwszych latach po nim równowaga będzie w budżecie przywrócona.

Taki jest w głównych punktach cały finansowy wywód ministra skarbu.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Punkt pierwszy stanowi wybór komisyi z 15 członków do rozpatrzenia wniosku Coroniniego. Skrutynium ogłoszone pod koniec posiedzenia wymienia jako wybranych: Eichhofa, Hopfena, Tintego, Herbsta, Süssa, Grossa, Coroniniego, Sturma, Tomaszczuka, Widulicza, Zaklińskiego, Fanderlika, Carnerego, Chrzanowskiego, Klaicza.

Z kolei następuje drugie czytanie projektu o opodatkowaniu cukru.

Bez dyskusyi ogólnej i niemal bez dyskusyi szczegółowej uchwalono całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 1. — Następne w piątek. Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o nowych wyborach; 2) wybór jednego członka do komisyi ku uregulowaniu podatku gruntowego w miejsce dep. Marchetego; 3) obrady nad ustawą o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne.

Kraków 25 października. Z okręgu wyborczego Rzeszowsko-Kolbuszowskiego wybrany został wczoraj na miejsce hr. Ludwika Wodzickiego, który złożył mandat do Rady państwa, hr. Zdzisław Tyszkiewicz, poseł na Sejm krajowy i prezes kolbuszowskiej Rady powiatowej, otrzymał bowiem na 412 głosujących 134 głosów w Rzeszowskim i 137 w Kolbuszowskim okręgu.

N. Pan mianował inżyniera Juliusza Bukowskiego profesorem nadzwyczajnym technologii mechanicznej i opisowej nauki machin w akademii lwowskiej.

Podpułkownik sztabu generalnego, Konstanty Essatzky, przeniesiony do pułku piechoty Nr. 40; podpułkownik Wiktor Kochen, komendant 6 batalionu strzelców, do pułku piechoty Nr. 57; podpułkownik Franciszek Kolb Frankenheld, z pułku piechoty Nr. 28, do pułku piechoty Nr. 9; i Henryk Mosing, z pułku piechoty Nr. 58, do pułku piechoty Nr 30. Dalej przeniesieni majorowie: Franciszek Stransky z pułku piechoty Nr. 40 do pułku piechoty 80; Leopold Rübsaamen Kronwiesen z pułku piechoty Nr. 24 do pułku piechoty Nr. 11; i dr. Hipolt Walter z pułku ułanów Nr. 4 przy tymże pułku Nr. 5. Pułkownik Franciszek Töply Hohenwert, komendant rezerwy pułku piechoty Nr. 55 mianowany komendantem pułku piechoty Nr. 67. Podpułkownik Władysław Motusz Also Rasztoka, z pułku piechoty Nr. 55, mianowany komendantem rezerwy tegoż pułku. Podpułkownik pułku piechoty Nr. 57 Arnold Michel, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku. Porucznik Alojzy Czyżewicz z pułku piechoty Nr. 66, uznany za inwalida i przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku starszy zawiadowca budowniczy przy dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, Jerzy Alexich.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Tarnopolskim sądzie obwodowym posadę naczelnika urzędów pomocniczych, kierownikowi ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Brodach Marcelemu Gilewiczowi.

Prezydyum Namiestnictwa mianowało praktykanta budownictwa Fryderyka Schwarza, tudzież inżyniera przy komisyi regulacyi Dunaju Romualda Iszkowskiego, adjunktami budownictwa. Zarazem powołano i przeniesiono następujących urzędników Namiestnictwa, a mianowicie: inżynierów starszych Konstantego Morawieckiego ze starostwa lwowskiego i Wiktora Wisłockiego z Tarnopola do Namiestnictwa; — inżynierów: Idziego Dzinbińskiego z Namiestnictwa do Tarnopola, Karola Toepfera z Przemyśla do starostwa lwowskiego, Ferdynanda Wseteczkę z Namiestnictwa do Stryja, Tomasza Słomskiego z Namiestnictwa do Przemyśla; dalej adjunktów budownictwa Klemensa Lewickiego ze Lwowa do Sanoka, a Jana Jurczyńskiego z Namiestnictwa do Starostwa lwowskiego; nakoniec praktykanta budownictwa Leopolda Goldmanna z Sanoka do Tarnobrzega.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Rudolfa Malfait rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczurowicach, zastępcę nauczyciela Wawrzyńca Kabarowskiego rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Grabkowcach, i tymczasowego nauczyciela Grzegorza Legina rzeczywistym nauczycielem, kierującym szkołą etatową w Perehińsku.

Wiedeń 24 paźdz. Budżet przedlitawski złożony wczoraj przez ministra skarbu w Izbie deputowanych Rady państwa, z którego główne cyfry podaje wyżej korespondent nasz w sprawozdaniu z Izby, wyjaśnia także sprawę budżetu wspólnego. Albowiem według przemówienia bar. Pretisa kwota na wydatki wspólne wstawioną została w budżet przedlitawski według preliminarza, jaki ma być przedłożony delegacyom. Otóż część przypaść mająca na Przedlitawię obliczoną jest na 63·38 milionów złr.; suma ta jednak wtedy tylko wypadnie, jeżeli od ogólnych wydatków odliczoną zostanie część austryacka na cła, preliminowana w kwocie 13·25 milionów. Kwota więc, którą Przedlitawia ma złożyć na wydatki wspólne, wynosiłaby właściwie 76·75 milionów i w tej też wysokości zamieszczoną jest w budżecie. Ponieważ zaś kwota austryacka na wydatki wspólne zostaje w stosunku 68·6: 100, przeto łatwo można obliczyć, że wydatki wspólne na r. 1878 wynosić mają bez odciągnięcia cła 111·8 milionów. W roku bieżącym wynosiły one 111·3 milionów, a tem samem budżet wspólny jest na rok przyszły o pół miliona wyżej preliminowany, niż na rok bieżący. Ponieważ zaś, jak to już wczoraj nadmieniliśmy, w przyszłym roku odpadnie rata na zakupno dział Uchatiusa, wynosząca 7·5 milionów i stanowiąca znaczną rubrykę w tegorocznym budżecie, przeto przypuścić trzeba, że wydatki zwiększą się w roku przyszłym o 8 milionów złr. Na czem zasadzać się będą te zwiększenia, to dopiero z przedłożeń delegacyjnych wiedzieć będzie można. Fakt ten atoli tłumaczy, dla czego budżet przedlitawski ma jeszcze tak znaczny niedobór, pomimo, że minister skarbu wykazał, iż w administracyi oszczędził 5·7 milionów, a z podatków i cła wpłynęło o 9 milionów więcej, niż w roku poprzednim.

— Wydział ugodowy Izby deputowanych obradował wczoraj nad przedłożeniem rządowem o długu 80 milionowym. Sprawozdawca podkomitetu Dr Giskra oświadczył, że wszyscy członkowie podkomitetu zgodzili się na to, że dług ten jest bieżącym i że nie można do orzekania w tej sprawie powoływać sądu polubownego obcego. Zgodzono się przeto, aby kwestyę tę rozwiązać w umowie, jaka ma być zawartą między obu rządami a bankiem, mianowicie w ten sposób, aby dług był umorzonym przez obie połowy monarchii z zysku, jaki się osiągnie z umowy bankowej, w stosunku 30: 70. Podkomitet był dalej zdania, że statut bankowy i dług 80-milionowy zostają ze sobą w tak nierozdzielnym stosunku, iż oba te przedłożenia łącznie należy wnieść w Izbie. Sprawozdawca odczytał następnie odnośne wnioski podkomitetu. Podczas głosowania przyjęto wniosek Giskry, aby ustawę o długu 80 milionowym odrzucić. Obrady toczyły się dalej, ale sprawozdania z nich dzienniki wiedeńskie jeszcze nie podają.

Turcya.

W dzienniku *Verité*, wychodzącym w Konstantynopolu, umieszczono artykuł, opatrzony podpisem w. wezyra Edhema baszy, p. n. „*Trop tard*“. Artykuł ten, mieszczący w sobie rodzaj programu przyszłej polityki rządu tureckiego, wywarł pewne wrażenie w kołach dyplomatycznych na Perze, gdzie go przyjęto za odpowiedź kategoryczną na wszelkie pogłoski o interwencyi dyplomatycznej, tudzież o możebności pokoju lub chwilowego rozejmu między stronami wojującemi. Dzienniki rosyjskie, które o tym artykule wspominają, nie kryją wcale oburzenia swego i gniewu przeciw „zuchwalstwu barbarzyńskiej Turcyi, zaślepiającemu ją do takiego stopnia, że aż się ośmiela rzucać rękawicę całej Europie“.

Oto treść owego artykułu w. wezyra:

Zarzuca on dość śmiało dyplomacyi europejskiej bezsilność i szydzi z panujących między gabinetami waśni. Powiada, że dyplomacya nie była w stanie załatwić tak zwanej w Europie kwestyi wschodniej w drodze ugody pokojowej, uzasadnionej na prawie i słuszności, pozwoliła zatem, aby węzeł owej kwestyi rozcięty został mieczem; że następnie Europa, która w początku chciała niby bronić Turcyę przed rozbojem moskiewskim, gdy potem powzięła błędne przekonanie, że Turcya upaść musi, sama zapragnęła przyjąć udział w jej rozszarpaniu. Lecz skazana przedwcześnie na śmierć Turcya, odważnie podjęła rękawicę, rzuconą jej przez Rosyę, w tem przekonaniu, że właśnie drogą wojny potrafi wyjść z fałszywej dotychczasowej pozycyi i pozbyć się nieproszonej opieki państw europejskich. Turcya nie życzy sobie dalej odgrywać roli biedaka, wezwanego z litości do stołu bogaczów, postanowiła owszem wywalczyć sobie takie miejsce w gronie mocarstw europejskich, któreby jej zapewniło na zawsze zupełną z niemi równość. „Gdybyśmy śród obecnych wypadków — (są słowa artykułu) okazali się niezdolnymi do obrony przeciw napaści Moskali i do pomyślnego prowadzenia z niemi wojny, bylibyśmy zmuszeni cofać się do Azyi. Ale chociaż wojna nie jest jeszcze skończoną, dotychczasowe powodzenia nasze, które w sposób niezbity dowiodły już światu, żeśmy nie „trupy“, dają nam dobrą otuchę i zarazem wkładają na nas obowiązek zdobywania się na siły i najdotkliwsze ofiary do ostatka, aby bronić się i nadal pomyślnie i bądź co bądź pokonać napastników“. Wyraża następnie autor artykułu żal ironiczny, że Turcya przez swe zwycięstwa dotychczasowe ośmieliła się zburzyć plany dyplomacyi europejskiej, która już była gotową dzielić się spadkiem po „chorym człowieku“, i przeprasza w sposób szyderski Rosyą za doznany zawód w nadziejach, za nieprzyjemne uczucie rozczarowania, z którem dojść musiała do przekonania, że cesarstwo Ottomańskie nie jest „rozkładającym się trupem“, lecz organizmem pełnym sił i zasobów życia. Ubolewa wreszcie uszczypliwie nad tem, że Turcya stała się powodem tej niemiłej dla Rosyi okoliczności, iż cały świat się dowiedział, jak nizko stoi Rosya pod względem umysłowym, administracyjnym, a zwłaszcza finansowym i wojennym.

Dalej w. wezyr oświadcza, że warunki, pod jakiemi Turcya zgodziłaby się teraz na zawarcie pokoju, musiałyby być o tyle dla niej dogodniejsze, o ile jej położenie jest pomyślniejszem w skutek powodzeń wojennych, zdobytych niezmiernemi ofiarami. Turcya jak zawsze pragnęła pokoju, tak i teraz go pragnie, lecz nie zawrze go, pokąd choćby jeden „zbir moskiewski“ pozostanie na ziemi tureckiej. O zawieszeniu kroków wojennych mowy być nie może, ponieważ dałoby to nieprzyjacielowi możność wyjścia z położenia niebezpiecznego, w jakiem się teraz znajduje, tudzież zebrania się z siłami do nowej walki; o rozejmie również niepodobna myśleć, chyba, że główną jego podstawą będą warunki stałego pokoju. Nie zgodzi się też dziś Turcya na interwencyę dyplomatyczną obcą. „Potrafiliśmy dać radę nieprzyjacielowi na polu bitwy z orężem w ręku, zdołamy też z nim się rozprawić sami w gabinecie, skoro tylko sposobna nadejdzie chwila. Nie potrzebujemy tedy pośredników. Zresztą, gdzież się znajdzie choć jeden taki pośrednik bezstronny, bezinteresowny, któremubyśmy ufać teraz mogli, jako nieposzlakowanemu o to, że w cięższych dla nas godzinach nie należał do milczącej koalicyi, która miała na celu odosobnienie nas, a więc tajemne pragnienie naszej zguby? Czyż istnieje dziś taki sędzia bezstronny, któryby miał względem nas czyste ręce i sumienie wolne od zarzutu, że milczał wówczas, gdy nas napastowano i że zatem milczeć będzie, gdy wróg nasz będzie łamał warunki zawartego pokoju?“

W końcu oświadcza Edhem basza, że Turcya teraz, czy w wojnie, czy w pokoju, na samą siebie tylko liczyć i sama sobie radę dawać będzie. Żadnego pośrednictwa nie przyjmie, na żadną pomoc nie rachuje. Był czas, że interwencya dyplomatyczna Europy mogła coś zdziałać, ale dziś już zapóźno.... *trop tard!*...

Taka jest treść artykułu Edhema baszy, który w dziennikarstwie rosyjskiem wywołał oburzenie powszechne, a tak wielkie, iż przypuściłby można, że Rosyi byłoby na rękę pośrednictwo pokojowe Europy, które tak stanowczo Edhem basza odrzuca. Wszystko, co w tym przedmiocie mówią dzienniki rosyjskie, streszcza się w następującej apostrofie *Moskowskich Wiedomosti*: „Do takiego już stopnia dochodzi zuchwalstwo barbarzyńców muzułmańskich, że godny przedstawiciel ich rządu śmie publicznie obrzucać wzgardą całą Europę?... Czyż kilka wygranych, wcale nie stanowczych bitw, ma już dowodzić żywotności Turcyi i jej potęgi, upoważniającej ją aż do zuchwałego usuwania pośrednictwa Europy? Jeszcze wojna się nie skończyła, i wkrótce nastąpić może czas, że szala się przeważy i Turcya błagać będzie o to pośrednictwo, którem teraz gardzi zuchwale. A nawet i w tej chwili, pomimo śmiesznych odgróżek w. wezyra, niechby tylko Europa wyrzekła słowo, a Turcya podda się jej pośrednictwu i pokój zawrze na warunkach, jakie jej Rosya podyktuje.... Zguba ostateczna Turcyi odreczoną jest tylko... Trup galwanizowany wydaje ruchy, lecz te nie dowodzą życia!“...

Teatr wojny.

W obecnem położeniu rzeczy na azyatyckim teatrze wojny trudno się z tej przyczyny rozpatrzyć, że nadchodzące z tamtąd korespondencye należą do rzędu takich, które w przyjaźny dla Rosyi sposób doniesienia swe zabarwiają. Nie mamy więc dotąd bezstronnego świadectwa, tylko podania rosyjskie z jednej, a tureckie z drugiej strony.

Rosyanie utrzymują, że armia Muchtara baszy tak dobrze jak rozbita nie zdoła się oprzeć jak w Erzerum, że Kars obsaczony, załoga jego słaba, twierdza zaś w żywność dostatecznie nie zaopatrzona, że się korpus Heimana już po za Kars wysunął w celu ścigania resztek Muchtara baszy, że nadto armia Izmaiła baszy, wystraszona katastrofą Muchtara cofnęła się w kierunku Bajazydu i na tej drodze ściga ją Tergukasów ten sam, który jej dotychczas w obwarowanych pozycyach ledwo zdołał się obronić.

Turcy zaś utrzymują, że prawe skrzydło Muchtara baszy z trzech stron otoczone i od reszty armii odcięte było wprawdzie w wielkiem niebezpieczeństwie, że się jednak tylko trzy bataliony poddały, reszta zaś podzieliwszy się na drobne oddziały przerznęła się w różnych punktach przez linię nieprzyjacielską. Z tych dwa bataliony pod dowództwem Raszyda baszy złączyły się już z Muchtarem baszą, który maszerując prosto przez Ardost zajął za Karsem silne stanowisko w wąwozach Saganlidachu w okolicy Saganlidere, reszta zaś uchodząc w kierunku południowym (z której to strony nie było otoczenia przez armię nieprzyjacielską) zmierzały kołem ku armii Muchtara przez okolice Kagismanu (na poł. z. Karsu nad Arpaczajem) i że tu połączyła się z Izmailem baszą. Ostatni bowiem miał podług doniesień tureckich zrobić marsz zupełnie inny jakiego się Rosyanie spodziewali. Odsyłając niepewnych Kurdów na gościniec Bajazydski, gdzie przyległych swych własnych ognisk bronić pragnęli, zwiódł tem Tergukassowa, który udał się za Kurdami w mniemaniu, że ściga cały korpus Izmaiła baszy, ten zaś utajonym marszem udał się nad brzegi Arpasu do Kagismanu, gdzie zebrał resztę uchodzącego prawego skrzydła Muchtara baszy i stara się teraz połączyć z Muchtarem, żeby wspólnie z nim przeciwko Heimanowi operować.

Podług tego przedstawienia rzeczy, Rosyanie rozdzielili się na trzy części, jedna oblega Kars, druga ściga Kurdów, a trzecia posuwa się za Muchtarem. Turcy zaś łączą się z sobą przeciwko ostatniej, pod dowództwem Heimanna zostającej i starają się go pobić. Na ich wzmocnienie spieszą nadto posiłki wysłane z Batum, Erzerum, Trapezuntu i Konstantynopola i część załogi bagdadzkiej, która od dawna już była w marszu do Anatolii.

Marsz Izmaiła baszy zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dopięcie zamierzonego celu zależeć będzie od szybkości marszu i stosownie obranych dróg, żeby mu Rosyanie zapobiedz nie zdołali. Co do połączenia się z jego korpusem resztek prawego skrzydła Muchtara, liczba ich pewnie nie będzie bardzo imponującą. Niemniej jednak jest pewnem, że na prawem skrzydle stała tylko piąta część wojska Muchtara, około 8,000 ludzi wynosząca, a lewe skrzydło, środek armii i rezerwy, razem około 32,000 cofnęły się wcześnie, prawie bez boju. Nie można więc utrzymywać, żeby armia Muchtara baszy była w ostatnim boju zupełnie rozbitą. Ucierpiała wprawdzie bardzo już w poprzedzających bitwach, ale i Rosyanie nie wychodzili z nich bez znacznych strat.

Załoga Karsu wynosiła dawniej 12,000 ludzi.

Z tych 6,000 wysłano pod Ardahan i te do Karsu wrócić nie zdołały, ale połączeniu ich z Muchtarem baszą nie stoi nic na przeszkodzie. Jeźli więc wojska Muchtara, Izmaiła baszy i 6,000 załogi Karsu zdołają się z sobą połączyć i odnieść spodziewane korzyści nad oddziałem Heimanna, to obsaczenie Karsu może być od strony zachodniej przerwanem i załoga zostać stosownie wzmocnioną.

Siły rosyjskie pod Plewną oblicza korespondent *Pressy* na 80.000, łącznie z dywizyą gwardyi i kawaleryą jenerała Gurki. Liczba ta niezawodnie jest przesadzoną. Korpusy Krudenera i Zotowa nie wynoszą więcej jak 40,000, o Rumunach wiemy z innych pewnych źródeł, że ich po stratach w bitwach po większym jeszcze ubytku przez choroby tylko już 15,000 pozostało; dywizya gwardyi ma mieć 12,000 szeregowców. Byłoby więc razem, oprócz jazdy, którą niepewne tylko wieści na zachód Plewny wysyłają 67,000.

Hafiz basza przyprowadził już był 30 batalionów z Nowego Bazaru do Niżu, ażeby ztąd ruchom armii serbskiej zapobiegać. Teraz, kiedy w Konstantynopolu zyskano przekonanie, że akcya serbska tak prędko jeszcze nastąpić nie może, Hafiz odebrał rozkaz udania się spiesznie do Zofii. Domyślają się, że ma wzmocnić siły Szefketa w Orchaniu, celem działania nowej dywersyi na korzyść Osmana baszy.

Z innych części widowni wojny, nie mamy do chwili kiedy to piszemy, żadnych wiadomości.

Sistów 23 października (*Presse*). Rosyjskie reduty i prace oblężnicze pod Plewną skończone będą z upływem bieżącego miesiąca. Liczba redut rumuńskich i rosyjskich wynosi 21, taką samą będzie liczba bateryj.

Ks. Emerytyński zganił przedwczesne porwanie się Rumunów do ataku. Rumuni zajmują pod Plewną prawe skrzydło, następują potem korpusy Krüdenera i Zotowa; gwardya stanęła na lewem skrzydle. Jenerał Gurko posunął się między Wid a Jakrę na zachód Plewny. Ogół sił pod Plewną wynosi 100 batalionów piechoty, 70 szwadronów jazdy, 350 armat.

Tyflis 23 października (*Presse*). Główna część wojska do oblężenia Karsu przeznaczona znajduje się po stronie zachodniej w Deli Mussa. O kolumnie wysłanej za Muchtarem w kierunku Sagaulidachu i o Łazarewie nie mamy żadnych wiadomości. Izmaił Kurd basza cofa się spiesznie, celem wzmocnienia sił Muchtara baszy.

Bandy Ali Bega i Umandnewa rozproszono, dowódzcy udali się w góry.

Bolgrad 24 października (*Pol. Corr.*) Rada ministrów postanowiła zwołać skupczynę dopiero w grudniu r. b. Rząd serbski zawarł z paryskiemi i berneńskiemi fabrykantami sukna umowy względem dostawy mundurów.

Wojska zostające pod rozkazami Fazli baszy udały się z nad granicy serbskiej przeciwko Czarnogórze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 października. Towarzystwo lekarskie krakow. odbyło wczoraj posiedzenie, na którem Dr **Bylicki** odczytał zdanie sprawy z tegorocznego zjazdu ginekologów w Monachium; Prof. Dr **Blumenstok** opowiedział ważny przypadek sądowo lekarski, co ożywioną wywołało dyskusyę. Członkami Towarzystwa wybrano Drów Alfreda **Berggrüna** w Szczurowy i Jana **Ziębińskiego** w Krakowie. Wreszcie ukonstytuowała się komisya mająca zdać sprawę w rocznikach berlińskich Virchowa i Hirscha ze wszystkich prac lekarskich polskich w r. 1877 drukiem ogłoszonych i wybrała przewodniczącym prof. Dra **Oettingera**, sekretarzem Dra Stan. **Skobla**.

— Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów tutejszego Uniwersytetu, odbędzie się w tym roku d. 28 b. m. o godz. 2ej po południu w sali uniwersyteckiej.

— We wtorek odbyło się w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Aleksandra **Branickiego**.

— Niejednokrotnie dochodziły nas zażalenia na pewne niedogodności, na jakie pod względem pomieszczenia swego narażoną jest młodzież uczęszczająca do tutejszego gimnazyum św. Anny. Gdy jednak nic się nie robi ze strony władz administracyjnych, aby złe usunąć, musimy zwrócić uwagę tychże władz, iż koniecznie jąć się rzeczy trzeba, jeżeli bezpieczeństwo i zdrowie młodzieży niema być na szwank narażone. Gimnazyum św. Anny liczy w bieżącym roku przeszło 690 uczniów, rozdzielonych na 8 klas głównych i 9 spółrzędnych, czyli razem na klas 17. Na pomieszczenie tych klas jest 8 sal obszernych, jedna średnich rozmiarów, 3 mniejsze, jeden pokój pod względem hygienicznym i pedagogicznym bardzo nieodpowiedni, wreszcie najęto przy ulicy Żydowskiej w domu p. Wyrobisza 4 pokoje, które będą na zimę dość wygodne na umieszczenie po 40 uczniów, lecz brak tam podworca, gdzieby w czasie przestanków młodzież świeżem powietrzem odetchnąć mogła; a zdaje się, że w lecie pokoje te będą za gorące i duszne. Prócz tego brak sali gimnastycznej. Uczniowie uczęszczają na ćwiczenia gimnastyczne do sali gimnastycznej miejskiej, za co fundusz szkolny płaci miastu 50 złr. rocznie, lecz złe polega na tem, że dziś biorą udział w ćwiczeniach gimnastycznych tylko ochotnicy, a powinni właściwie wszyscy uczniowie, z wyjątkiem kalek, w zabudowaniu gimnazyalnem pod okiem swych nauczycieli uczyć się gimnastyki. Dalej brak sali rysunkowej; rysunki odbywają się w VIIIej klasie, przez co nauka tego przedmiotu cierpi wiele niedogodności, nie można bowiem ustawić modeli, pulpity trzeba na każdą godzinę rysunkową na nowo ustawiać, po godzinie znów sprzątać itp. Gabinet fizyczny umieszczony jest w amfiteatrze, który przez to utracił swoje dawne przeznaczenie; gabinet historyi naturalnej jest tak obfity, że na umieszczenie okazów jeden pokój nie wystarcza; gabinet dla nauczycieli słusznie ktoś nazwał „Wartsaal III Klasse"; wychodki dawniej w drugim dziedzińcu umieszczone, dziś połączono z gmachem gimnazyalnym tak ściśle, że niema wcale przewiewu, przez co rozchodzi się po dziedzińcu, po gankach, a nawet czasem po klasach niemiła woń, szczególniej w dniach upału i przed deszczem. Wreszcie w części przybudowanej gniją belki, w skutek czego zastąpiono je w gabinecie naturalnym nowemi, a w jednej klasie podparto sufit drewnianemi słupami. Z tego nie wynika, żeby sala podparta groziła niebezpieczeństwem. Podparcie filarami jest tylko tymczasowe i mają także w tej klasie nowe kłaść belki, ale nic się nie robi. Na niedostatki powyżej wykazane zwróciła dyrekcya gimnazyum, o ile nam wiadomo, uwagę władz szkolnych, które o tyle okazały się czynnemi, że spisano protokóły i sporządzono kosztorys i znów do wykonania nie przystąpiono. Pierwotnie miano wyprowadzić drugie piętro na starem zabudowaniu ku ul. Gołębiej, koszta obliczono na 13,000 złr., później chciano część przybudowaną z widokiem na plantacye przedłużyć, lecz rozbił się plan podobno o prawo własności gruntu; później chciano wystawić drugie piętro na tem nowszem skrzydle i obliczono koszta na 23,000 złr. Przez jakiś czas była przerwa w tych czynnościach, gdyż spodziewano się, że przez uzupełnienie drugiego gimnazyum do 8 klas, przez utworzenie szkoły realnej i gimnazyum Wadowickiego frekwencya się zmniejszy. Tymczasem liczba uczniów z każdym rokiem wzrasta. Trzeba się więc teraz starać o trzecie gimnazyum, poczem pozostałe jeszcze jakieś niedostatki w gimnazyum św. Anny łatwiej dałyby się usunąć. Na każdy zaś sposób potrzeba i to naglące jednego z dwojga, albo trzeciego gimnazyum albo nowego zabudowania dla gimnazyum św. Anny, a co najmniej, odpowiedniego przybudowania. Rzeczy jednak tak jak jest, zostawić żadną miarą nie można, gdyż młodzież cierpi na tem, tak pod względem nauki, jak zdrowia. Zwracamy więc uwagę, do kogo to należy, na konieczność przystąpienia już raz do dzieła, a delegatom naszym w Wiedniu kładziemy sprawę na serce, aby uzyskali od rządu potrzebne fundusze.

— W zakładzie Sióstr Felicyanek na rogu ulic Mikołajskiej i Krzyżowej (dom niegdyś śp. Russanowskiej), istnieje od lat kilku szwalnia bielizny pod kierunkiem zdolnych nauczycielek z Warszawy i Paryża a nadzorem klasztornym. Szwalnia ta daje zarobek ubogim dziewczętom i wychodzą z niej uzdolnione uczennice. Chętnie też rodzice ubodzy powierzają temu zakładowi dzieci swoje, mając rękojmię opieki i troskliwości o ich dobro, okok skromnego a uczciwego zarobku. Zakład ten przeto zasługuje na względy publiczności.

— **Wola Justowska** 24 października.

Dziś odbyło się tu poświęcenie nowego budynku szkolnego. X. Stanisław Nowiński z Krakowa odprawił w kaplicy zamkowej mszę św., poczem młodzież szkolna i liczni goście udali się do budynku szkolnego, świątecznie przybranego, który poświęcił X. kan. Tupy. Akt ten kościelny poprzedził długą mową, w której podniósł zasługi tych władz i osób, które się przyczyniły poparciem materyalnem lub moralnem do założenia szkoły i wystawienia budynku. Obok książąt Czartoryskich, właścicieli Woli, wymienił także p. Ignacego Żółtowskiego z Krakowa, który pierwszy dał pobudkę do założenia szkoły tutejszej jeszcze w r. 1869, wyznaczając roczny zasiłek pieniężny na utrzymanie nauczyciela. Rada szkolna krajowa wyznaczyła 900 złr. jednorazowej subwencyi, a inne Rady szkolne okręgowe, włościanie i nauczyciel p. Lach pośpieszyli z pomocą, której gmina zaledwie 40 domów licząca niezbędnie potrzebowała. Dom szkolny, do którego plan robił p. Kurkiewicz, budowniczy z Krakowa, stoi przy drodze ma rozkład odpowiedni, izbę szkolną obszerną i odpowiada wymaganiom dobrze zbudowanej szkoły.

— Wikarym w Dobczycach został X. Maciej Komperda. X. Józef Bylina, wikary w Lisiej górze i X. Wojciech Rogoziewicz wikary w Bolesławiu, zamienili się na swoje posady. X. Fran. Irzyński mianowany wikarym w Królówce, X. Wojciech Rutkowski w Bobowej. X. Stanisław Ziemiański proboszcz w Markowej, objął zarząd parafii w Gaci, X. Jan Kędry wikary w Jeżowcu, przeniesiony do Bukowska a miejsce jego objął X. Stan. Nyrkowski wikary w Sieniawie. X. Ant. Grzybczyk uwolniony został jako wikary w Skrzeszowie. Naznaczeni na wikarych: X. Jakób Żabecki do Grybowa, X. Tomasz Pańczyk do Rozwadowa, X. Fran. Dziedzic do Szebni.

— Hr. Karol **Lanckoroński** mianowany został przez Arcyks. Rajnera, jako protektora muzeum austryackiego dla sztuki i przemysłu, kuratorem tego zakładu.

— W miasteczku Podkamień, w powiecie Brodzkim, odnowiono stojący na cmentarzu miedziany pozłacany posąg N. P. Maryi, a d. 7 b. m. poświęcono go. Do *Gaz. Narod.* donoszą o tym posągu niejakie szczegóły. Fundował go był Stanisław Ledóchowski, podkomorzy krzemieniecki, na pamiątkę konfederacyi tarnogrodzkiej, której marszałkiem został wybrany w r. 1715. On to, udając się do kościoła w Podkamieniu, rzekł był: „Idę do nieprzebranego łask boskich źródła, matki i protektorki mojej, N. Maryi Panny, aby ogień zalać i zagasić raczyła." A była to mowa o ogniu waśni domowych. Posąg ten miedziany, gdańskiego wyrobu, waży 81 kilogramów i stoi na wysokim słupie, z którego w końcu zeszłego wieku burza go strąciła. Ówczesny przeor Dominikanów Mikołaj Bylina dał 100 dukatów na odnowienie posągu, który r. 1800 stanął na dawnem miejscu. W r. 1875 słup posągu chwiać się zaczął. Przeor Dominikanów w Podkamieniu X. Antoni Siarkiewicz zajął się zbieraniem funduszu na odnowienie posągu i zebrał tyle, że kosztem około półtora tysiąca złr. stanął znów posąg. Pozłocenie jego kosztowało 850 złr., a wykonał je p. Józef Pakoszewski we Lwowie; tablice cynkowe z napisami i herbami złoconemi wykonał p. Ludwik Pisarski we Lwowie, kosztem 306 złr., a sztachety żelazne p. Jan Lickendorf we Lwowie za 450 złr. Odnowiony posąg poświęcił X. Wenanty Pielecki, proboszcz w Założcach, a X. Konstanty Domagalski, kapelan z Ponikwy, miał kazanie, w którem wykazał znaczenie pomników narodowych i historycznych.

— Jak donoszą dzienniki warszawskie, wielki obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem", ukaże się w Warszawie w drzeworycie wykonanym w zakładach Ungra a sam Matejko robi rysunek na drzewie. Rycina wielkich rozmiarów zdjęta z tego obrazu ukaże się na przyszłorocznej wystawie paryskiej.

Biesiada przytacza następującą anegdotę o Matejce: Podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie znakomity nasz mistrz był w pewnem towarzystwie męczony przez jedną z dam, chcącą się dowiedzieć, którego też artystę Matejko wyróżnia na wystawie sztuk pięknych. Mistrz jak mógł wykręcał się, bo i przedmiot był drażliwy i chwila do dysputy artystycznej niewłaściwa. Przyparty jednak niezłomnością damy, która nie przestawała powtarzać: „Czyje obrazy najwięcej się Panu podobały?" — odpowiedział z uśmiechem: „moje".

— Wczoraj miał się odbyć w Warszawie ślub ks. Jana Sapiehy z linii Różyńskiej, porucznika w dragonach w Anglii, z hr. Seweryną Uruską.

— D. 15 b. m. zgorzała fabryka zapałek p. Andrzeja Krygara w Rzucowie pod Szydłowcem a straty obliczają na 12,000 rubli. P. Krygar właściciel Rzucowa i fabryk żelaza, huty szklarskiej i zapałek, należy do przedsiębiorców znakomitszych Królestwa Polskiego, i nadał on wielki popęd przemysłowi przed powstaniem roku 1863.

— Donoszą do *Wieku* z Szydłowca, że okoliczni włościanie wykupują zboże i dobrze je płacą, aby się pozbyć rubli papierowych; zrobili też żydom konkurencyę.

— Do *Birżew. Wiedom.* donoszą z Odessy, że rozszerzył się tam tyfus bardzo silny, zwłaszcza między klasą roboczą i obawiają się jego epidemicznego charakteru.

— Do Wiednia przybył jenerał amerykański Tevis, a obecnie korespondent do *Newyork Times* z teatru wojny, wydalony przez władze wojskowe rosyjskie z Bułgaryi i Rumunii, z powodu, że przed 23 laty służył w wojsku tureckiem podczas wojny wschodniej jako szef szwadronu, pod nazwiskiem Nessim bej. Otrzymał on na piśmie rozkaz wyjazdu, oparty wyraźnie na tem, że służył niegdyś w wojsku tureckiem.

— W pewnem czasopiśmie berlińskiem jest stałą od dość dawna postacią „korespondent z teatru wojny" przedstawiony zarazem w drzeworycie, jak siedząc z fajką przy kuflu piwa, układa „oryginalne" korespondencye z różnych miejsc teatru wojny, naprzemian to z rosyjskiego, to z tureckiego obozu, donosząc niekiedy o niebezpieczeństwach, na jakie był narażony.

— Wielki koniuszy króla Saskiego, Senff-Pilsach, dostał obłąkania. Przypomniano sobie, że przed kilkoma laty spadł on z konia i chorował na wstrząśnienie mózgu. Niedawno zaś przedtem bratanek jego, syn jenerała tego imienia, spadł z konia i zabił się.

— W Berlinie chcąc sprawdzić tożsamość pewnego zbrodniarza trzymanego pod śledztwem jako posądzonego o morderstwo, rozlepiono publicznie jego fotografię. I rzeczywiście znalazło się kilka osób, które go poznały i pośpieszyły z zeznaniami rzucającemi światło na tę sprawę.

— W kopalni węgla High-Blantyre pod Glasgowem w Szkocyi, nastąpił d. 22 b. m. straszny wybuch gazów, w skutku którego jeden tylko górnik ocalał, a 232 ludzi znalazło śmierć.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Annę Nazimkową, za kradzież chustki; Ksz. Kowalskiego, za kradzież forstów na dworcu kolei; Tomasza Rogala, złodzieja nałogowego, za zamiar skradzenia bielizny na strychu, dokąd się włamał. Od osoby podejrzanej odebrano kaftanik włóczkowy i surdut. Aleks. Kozłowski, strażnik akcyzy przytrzymał Karola Chwalikowskiego na kradzieży koszyka winogron. Maurycy Schermantz złożył w policyi kluczyki na łańcuszku znalezione dziś w ulicy Grodzkiej.

Starszy posterunku żandarmeryi w Krakowie Jan Liszka ujął Piotra Płatka w Brzozowie w powiecie Wielickim, zamieszkałego w Dąbiu, który skradł z pastwiska konia, zabił go i zdarł z niego skórę. Starszy posterunku Józef Jaglarz aresztował wyrobnika Józefa Szlachtę z Bronowic Wielkich, za kradzież różnych przedmiotów wartości 135 złr. Jędrzejowi Sierdzeniowi z tejże wsi. Żandarmi tutejsi Skorupa i Przychocki aresztowali Jana Łancuckiego z Prądnika Białego, który okradł w służbie p. Rottersmanna w Krakowie i zbiegł.

TEATR. We czwartek dnia 25go października: Po raz drugi: Obraz obyczajowy paryski w 5ciu aktach, przez W. Sardou, przełożył dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Dora.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 24go października piękna pogoda; termometr od 1·0 doszedł do 15·0 C. — Barometr wracą w górę; rano o 6ej dnia 25go października stan jego był 738·2 millim., termometru 4·2 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 26go października: Św. Ewarysta papieża.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, uczyniło w III kwartale 1877 r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu.

W c. k. Sądzie powiat. w **Limanowej** dla gmin katastralnych: Kamionka, Łukowica, Stankowa i Zawada.

W c. k. Sądzie powiat. w **Starym Sączu** dla gmin kat.: Chorowice, Długołęka, Swiniarsko, Szymanowice i Wyglanowice.

II. W okręgu c. k. Sądu obw. w Rzeszowie:

W c. k. Sądzie powiat. w **Przeworsku** dla gminy kat.: Monasterz.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w **Rzeszowie** dla gminy kat.: Wilkowyja.

W c. k. Sądzie powiat. w **Tarnobrzegu** dla gmin kat.: Dęba i Pyszów szlachecki.

W c. k. Sądzie powiat. w **Tyczynie** dla gmin kat.: Hucisko i Zalesie.

III. W okręgu c. k. Sądu obwod. w Tarnowie:

W c. k. Sądzie powiat. w **Dąbrowej** dla gminy kat.: Siedlec.

W c. k. Sądzie powiat. w **Jaśle** dla gmin kat.: Dobrucowa i Niegłowice

W c. k. Sądzie powiat. w **Pilźnie** dla gminy kat.: Łęki dolne.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w **Tarnowie** dla gmin kat.: Bobrowniki małe i Bobrowniki wielkie.

IV. W okręgu c. k. Sądu kraj. w Krakowie:

W c. k. Sądzie powiat. w **Andrychowie** dla gmin katastral.: Gierałtowice, Graboszyce i Frydrychowice.

W c. k. Sądzie powiat. w **Białej** dla gminy kat.: Lipnik z przedmieściem Biała.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w **Krakowie** dla gmin kat.: Czulice, Krzesławice, Przylasek rusiecki i Wyciąże.

W c. k. Sądzie powiat. w **Myślenicach** dla gminy kat.: Dolna wieś.

W c. k. Sądzie powiat. w **Niepołomicach** dla gminy kat. Kłaj.

W c. k. Sądzie powiat. w **Oświęcimiu** dla gmin kat.: Broszkowice i Brzezinka.

W c. k. Sądzie powiat. w **Skawinie** dla gmin kat.: Bodzów, Buków, Gołuchowice i Krzęcin.

W c. k. Sądzie powiat. w **Żywcu** dla gmin kat.: Lipowa, Ostre, Pietrzykowice, Słotwina; razem dla gmin kat. 41.

Z poprzednio wykazanemi dla gmin katast. 346 a w szczególności:

W okr. c. k. Sądu obw.	w Nowym Sączu	dla gm.	71
„ „	w Rzeszowie	„	20
„ „	w Tarnowie	„	47
„ kraj.	w Krakowie	„	208

Obszar ziemi objęty księgami grunt. wynosi morgów ☐.

W okręg. c. k. Sądu obwod.	w Nowym Sączu	70,653
„ „ „	w Rzeszowie	44,531
„ „ „	w Tarnowie	48,585
„ „ krajo.	w Krakowie	229,316

Razem 33 mil ☐ i 2897 morgów ☐

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe wynosi głów:

W okręg. c. k. Sądu obwod.	w Nowym Sączu	40,537
„ „ „	w Rzeszowie	14,049
„ „ „	w Tarnowie	23,124
„ „ krajo.	w Krakowie	138 358
	Razem	216,068

Czynność zakładania ksiąg gr. ukończono w zupełności, w okręgu c. k. Sądu powiat. del. miejskiego w Krakowie (51 gmin katast.).

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeń 24 października.

△ **Okowita.** — Przy ograniczonych transakcyach na naszem targowisku, płacono towar efektywny po 34·— złr. **Peszt**, 23go października, —·—. złr. **Wrocław**, 23go października w miejscu —·— mrk., na październik 50·— mrk., na styczeń-luty 49 20 mrk. — **Szczecin**, 23go października w miejscu 50·— mrk., na październik 48·80 mrk., na wiosnę 51·— mrk. **Berlin**, 23go października w miejscu 49·70 mrk., na październik 49·90 mrk., na listopad-grudz. 49·20 mrk., na kwiec.-maj 51·80 mrk. **Paryż**, 23go paździer. na ten miesiąc 60.25 frk., na grudz. 60·25, na stycz.-kwieć. 61·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 24go października z dworca 10·25 złr. za 50 kilo. **Brema**, 23go października 13·50 mrk. **Hamburg**, 23go października w miejscu 13·10 mrk., na paźdź. 13·10, na listop.-grudź. 13·40 mrk. **Antwerpia**, 23go października —·—. **Nowy Jork**, 23go październ. 14½, w Filadelfii 14⅜.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go paźd.

HOTEL VICTORIA. Hr. F. Łubieński z Kongresówki, A. de Verbno Łaszczyński z Warszawy, Orain Unger z Paryża, hr. Stanisław Raczyński z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 października. *Monitor* pisze: Po radzie ministrów odbytej dziś popołudniu naradzał się marszałek Mac-Mahon z księciem Broglie i Fourtou i oświadczył niedwuznacznie, że o zmianie gabinetu nie może być teraz mowy.

Paryż 24 października. Komitet lewic w senacie wydał manifest do wyborców, zalecając im udział w wyborach do rad departamentowych d. 4 listopada. „Pamiętajcie, powiada manifest, że macie wybrać tych, którzy trzecią część senatorów mianują. Jeżeli to odnowienie senatorów wypadnie na korzyść Republiki, sprowadzi ono zgodę Senatu z Izbą i na długie czasy usunie wszelką możność starcia się. Nie dajcie się odstraszyć naciskiem na was wywieranym i spieszcie wszyscy społem bez wyjątku do urn!"

Madryt 23 października. Zapowiadają tu okólnik ministeryalny w duchu konstytucyi i rozciągłej tolerancyi religijnej.

Na wstępie dziennika i w listach lwowskich wyczerpniętą została kwestya zgromadzenia we Lwowie. Dodać jedynie winniśmy, że p. Czerkawski, który nie jedno zdanie z zdrowym wypowiedział poglądem, postawił także teoryę błędną, jakoby wyborcy mieli prawo powoływać posłów na to, aby im odbierać mandaty. Podobna taktyka w żadnym parlamentaryzmie nie jest znaną. Inicyatywa zebrań wyborców może wychodzić tylko od samych posłów, gdy uznają potrzebę w razach ważnych lub wątpliwych porozumieć się lub usprawiedliwić przed wyborcami. Anomalią zaś jest, gdy pewna liczba wyborców powołuje przed trybunał ludowego zebrania swych wybrańców. W tej kolei parlamentaryzm zeszedłby do czczej formalności, a kierownictwo polityczne ulegałoby pod wpływem każdej zmiany wiatru i kaprysu opinii i stałoby na łasce pierwszej lepszej garstki wyborców.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się dwoma faktami, z których pierwszy jest dodatniej, drugi ujemnej natury. *Exposé* finansowe, przedstawiające budżet w lepszych niż dotąd barwach, daje pochop dziennikom wiernokonstytucyjnym do pochwalnych dytyrambów dla obecnego ministerstwa. Zapominają one, że na polepszenie stosunków finansowych monarchii oddziaływały różne czynniki tak ekonomiczne, jak i polityczne. Kto wie jednak, czy ten postęp i rozwój w gospodarstwie wewnętrznem nie był jednym z głównych powodów zerwania układów przez rząd niemiecki o traktat celny. Niemcy oddawna ułożyły plan exploatacyi pod względem ekonomicznym sprzymierzonej Austryi. Dziś widzą, że finanse Austryi świadczą o podniesieniu się bogactwa narodowego, że przeto rachować się muszą z konkurencyą znaczącą, którąby mogła stać się nawet groźną, zwłaszcza, że spotyka się z konkurencyą francuską. W każdym razie zerwanie układów powiększa zawikłania akcyi ugodowej. Do rozpraw nad statutem bankowym zapisało się już w Izbie niższej Rady państwa 28 mowców.

Hr. Andrassy nie tak prędko powróci do Wiednia. Zabawi on dłuższy czas w Peszcie, dokąd jeździć będą wyżsi urzędnicy ministerium spraw zewnętrznych dla załatwiania referatów.

Kryzys gabinetowa w Prusiech jest tylko zawieszoną, albowiem hr. Eulenburg nie poprzestaje na udzielonym sobie półrocznym urlopie, lecz domaga się stanowczej odpowiedzi. Wątpić jednak należy, aby Cesarz Wilhelm chciał się dalej wdawać w tę sprawę, bo nie zwykł on uwzględniać tak ściśle form konstytucyi a hr. Eulenburg nie znajdzie środka do uzyskania dymisyi, chybaby chciał zerwać zupełnie z Cesarzem i wyrzec się swojej płacy. Data urlopu Eulenburga liczy się od 15go b.m. Ponieważ pismo donoszące Izbie o urlopie i zastępstwie Dra Friedenthala zostało zapisane na porządek dzienny, przeto przyjdzie nad tym przedmiotem do obrad. Izba chce też, aby wziąść pod obrady urlop ks. Bismarka jako prezesa ministrów, skoro zastępuje go Camphausen. Sprawa urlopu hr. Eulenburga przyjdzie w piątek pod obrady. Już poseł Schorlemer z partyi środka poruszył w Izbie kwestyę reformy administracyjnej i żąda jej rozciągnięcia na Prusy nadreńskie i Westfalię. Ale partya postępowa stawia w tej rzeczy wniosek, który wygląda na wotum nieufności. Wniosek ten mówi: że gdy mowa tronowa zapowiada ścieśnienie reformy administracyjnej mimo przyrzeczeń ministra spraw wewnętrznych i uchwał dawniejszych Izby; gdy następnie minister spraw wewnętrznych, do którego zakresu należy reorganizacya administracyjna, otrzymał urlop na cały przeciąg sesyi, Izba oświadcza, że rozwój prawodawstwa doznaje uszczerbku i odpowiedzialność ministrów przed sejmem znika. Uchwała taka Izby ma być odpowiedzią na pismo zawiadamiające Izbę o urlopie hr. Eulenburga. Wniosek rzeczony postawili Virchow i Haenel.

Mac-Mahon okazuje się być niewzruszonym. Czeka on zebrania się Izb i oświadczył, iż żadnej nie wprowadzi zmiany do gabinetu, póki się ten nie zmierzy z Izbami. Czeka on jeszcze więcej na zebranie Rad departamentowych, których wybór naznaczony na d. 4 listopada, ten bowiem ma mu dać otuchę. Możnaby przypuścić, że marszałek chce doprowadzić do zamachu stanu, gdyby nie zapewnienia jego, że z drogi legalnej nie zejdzie. Niewiemy więc, czy liczy na rozpadnięcie się opozycyi i na przejście lewego środka do obozu rządowego.

Korespondent rzymski do *Pol. Corr.* opisuje wrażenie sprawione we Włoszech wyborami francuskiemi. Partya republikańska podniosła głowę w wielu miastach włoskich, a szczególniej w Neapolu i Medyolanie, gdzie były nawet demonstracye, które wyraźnie wskazywały, że republika we Francyi ma ułatwić zaprowadzenie republiki we Włoszech, któraby sięgała aż w głąb Styryi, a z drugiej strony związała się z Francyą przeciw Niemcom. Dla tego korespondent zwraca uwagę rządu niemieckiego na ten kierunek. Ależ należy baczyć, że Niemcy północne nie broniłyby południowej granicy austryackiej, lecz owszem gotowe byłyby zbliżyć się z przyszłą republiką włoską dla wspólnej korzyści. Wszakże republika włoska byłaby hasłem rozbicia jedności Włoch, bo nawet znaczną część sympatyi dla republiki we Włoszech trzeba kłaść na karb niezadowolenia z utraty charakteru miast stołecznych w Medyolanie i Neapolu. W obu tych miastach czuć upośledzenie na korzyść Rzymu, i jak zazdroszczono Turynowi i Florencyi, tak teraz zazdroszczą Rzymowi przywileju stolicy.

Przegrana Muchtara baszy sprawiła w Stambule wielkie wrażenie, i o ile przedtem duch był podniesionym, o tyle po odebraniu wiadomości o bitwie pod Aladżadach spospępniała stolica. Porównywano tam porażkę Muchtara z Sedanem. To przesadne nieco porównanie, było zapewne skutkiem chwilowego przerażenia, przecież i nam donoszą z Wiednia, że klęska Muchtara baszy jest znaczną i że nastąpiło prawie zupełne rozbicie jego armii.

W Stambule, jak donoszą do *Polit. Corr.*, niema mowy o pośrednictwie, Server basza zaprzecza wszelkim o niem wieściom, a w sferach tureckich przemawiają raczej w razie danym za bezpośredniemi układami z Rosyą, niż za poddaniem się pośrednictwu mocarstw.

Z Bukaresztu donoszą do tego samego organu, że niezadowolenie z wojny wzrasta i że stronnictwo konserwatywne przeciwne p. Bratiano i konwencyi z Rosyą, staje się z każdym dniem silniejszem; a ostatnia porażka pod Plewną nie wzmocni stanowiska ministeryum.

Król Jerzy grecki znajduje się w Tebach, gdzie odbywa przegląd wojsk. Przygotowania do wojny niby nie ustają; ale rzeczywiście Grecya ociąga się z wystąpieniem, bo nie może skutecznie obronić swoich wybrzeży przed flotą turecką a trzymaną jest w szachu przez wpływ Anglii i bliskie sąsiedztwo angielskich okrętów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 25 października (*pryw.*) Zerwanie układów z Niemcami nastąpiło stanowczo. Hasselbach i Huber odjechali. Jednoroczne prowizoryum na podstawie *status quo* wyłączonem zostało. Wzięto na uwagę stadyum przejściowe, ale niezgodzono się dotąd na jego formę. Jeżeli stadyum przejściowe urządzonem zostanie na podstawie dotychczasowej taryfy, nie potrwa dłużej jak pół roku, a potem taryfa samoistna wprowadzoną zostanie. *Fremdenblatt* zaręcza, że ostatnia odeprze skutecznie podejrzenia rzucane przez stronników wolnego handlu, ale zawiedzie też przesadne nadzieje stronników systemu protekcyjnego. Niemcy do przyjścia układów do skutku nie przywięzywały żadnej wagi.

Wiedeń 25go października (*pryw.*). Artykuły wstępne niemal wszystkich dzienników rozbierają kwestyę zerwania traktatu handlowego z Niemcami. *Fremdenblatt* donosi: Minister węgierski **Trefort** przybył tu i przywiózł propozycyę rządu węgierskiego, który zamierza zerwaną nić rokowań celnych z Niemcami, jeśli tylko można, na nowo zawiązać, a na wszelki przypadek przynajmniej pragnie prowadzić porozumienie tymczasowe z Niemcami.— Poseł francuski **Vogué** wyjechał do Paryża powołany przez Mac-Mahona.

Monachium 25 października. Arcybiskup monachijsko-freisingski **Scherr**, umarł wczoraj wieczór.

Londyn 24 października. Bióro Reutera donosi, że sir Henry **Elliot** mianowany został posłem w Wiedniu, na miejsce sir A. **Buchanana**.— *Morning Post* nazywa bezzasadnem doniesienie, jakoby Sulejman basza pułkownika Bekera i innych oficerów angielskich odesłał napowrót do Konstantynopola.

Londyn 25 października. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 24 b. m.: Izmaił przybył d. 23 b.m do Sejdahewa, zamierzył dostać się dziś do Daharu, aby pod Zewinem módz się połączyć z armią Muchtara. Na wzgórzach Sogali-dachu stoi oddział wojska rosyjskiego.

Konstantynopol 24 października. Biuro Havasa donosi: **Muchtar** basza zajmuje obecnie Zewin, na zachód od Soganli. Izmaił **Hakki** posuwa się tam. Rosyanie bombardują dalej fortyfikacye Karsu, a Turcy odpowiadają ogniem wałowym.

Kursa. Wiedeń 25 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·05.— Renta srebrna 66·95. — Renta złota 74·40 — Losy z r. 1860 110·25. — Akcye Banku Narodowego 835·— — Akcye kredytowe 212·60. — Londyn 117·75. — Srebro 105·10.— Napoleony 9·48—. — Lombardy 75·—. — Losy z roku 1864 134·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·50. — Anglo-Bank 94·50. Obligacye indemn. galic. 85·30. — Losy prem. węgierskie 79·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·25. — Marki 58·22[5]. Ruble 113·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

† (2659)

Za duszę ś. p.
Kazimierza Sadowskiego
zmarłego dnia 21 b. m.
odbędzie się o godzinie 10éj zrana
w sobotę dnia 27 października b. r.
Nabożeństwo żałobne
w kościele S. Piotra,
na które rodzice zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

Podziękowanie.

Zmuszonym będąc zasięgnąć rady lekarskiéj WP. **Bolesława Józefczyka, Dra medycyny, operatora, a obecnie lekarza miejskiego i sądowego w Frysztaku,** z powodu ciężkiego, śmiercią grożącego cierpienia cieszę się, iż w zaufaniu mojem w Jego osobę położonem zawiedziony nie zostałem, gdyż zupełny powrót do zdrowia zawdzięczam Jego wiedzy i gorliwości, za co też niniejsze moje podziękowanie przyjąć raczy.
Kobyle dnia 23 października 1877 r.
(2657) **Józef Bielański.**

Zawiadamiam osoby interesowane, że rozpoczynam kursa **lekcyj tańców** salonowych i solowych. — Udzielam takowych tak u siebie jakoteż w domach prywatnych i pensyonatach. Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 103, naprzeciw kawiarni Wintera.
Marya Parvi,
(2660-1-3) nauczycielka tańców.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Wiadomość pod liter. **L. M.** poste restante **Kraków.**
(2658-1-3)

Wypożyczam

przewoźne młocarnie, i kieraty, które pełnią tę samą służbę, co parowe młocarnie, po złr. 10 dziennie. (2621-3-6)
L. Zieleniewski
Kraków.

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548-33-)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-5-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Buckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-78-)

Obwieszczenie.

25489. (2624 2-3)

W depozycie Magistratu znajduje się znaleziona książeczka wkładkowa na kwotę złr. 160 ct. 5. Magistrat przeto wzywa właściciela prawego, aby zgłosił się po odbiór téj książeczki i prawa własności udowodnił, gdyż po upływie bezskutecznym terminu prawnego do zgłoszenia się z takową postąpionem będzie na podstawie ustaw obowiązujących.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa.
Kraków d. 11 października 1877 r.
Dr. Schmidt.

Ogłoszenie konkursu.

L. 32551. (2530-3-3)

Celem nadania stypendyum z fundacyi pod nazwą **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego"** ogłasza się niniejszém konkurs.

Stypendya z tej fundacyi przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Stypendyum powyższe wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stósownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonéj władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdaléj **do 15 listopada r. b.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowéj, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Uczniowie, którzy według tego co wyżéj powiedziano mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższéj fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Grott.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od 20 lat w Krakowie pod moją firmą, przeniosłem takowy do głównego Rynku pod Nr. 28 do domu zwanego „pałacem Spiskim". Polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z wyborowym towarem, po cenach umiarkowanych. (2585-2-6)
Edward Skirliński.

Świeżo wyszło dziełko p. t.:
Niewolnictwo wewnętrzne i wojna za oswobodzenie

przez
M. DRAGOMANOWA.
Przekład z rosyjskiego. — m. 8o 54 str. — Cena 30 c., z opłatną przesyłką pocztową (za nadesłaniem należytości przekazem 35 cnt.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:
DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK
Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31

Wydanie drugie. 2 tomy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

Grodziecki Portland-Cement

podobnie jak w latach poprzednich, otrzymałem w Krakowie na wyłączną sprzedaż bezpośrednio z fabryki.

Cement ten używany do budowli rządowych, jak koszar, szpitali, do salin, do wszystkich niemal kolei galicyjskich, do budowli miejskich i kanałów, szczycący się uznaniem pierwszorzędnych inżynierów i budowniczych, otrzymuję co tydzień świeży i sprzedaję go po cenach fabrycznych. (660-22-)

Wincenty Wróblewski w Banku Galicyjskim.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — **MYDŁO TOALETOWE** nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — **MYDŁO GLYCERYNOWE** stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — **POUDRE NIESZKODLIWY** Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — **WODA KOLOŃSKA** po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — **PASTA DO ZĘBÓW** Cena 25 i 50 cent. — **WODA DO UST** ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — **PROSZEK** do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — **MYDŁO** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — **MAŚĆ NISZCZĄCA** odgniotki. Cena 50 cent. — **OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE.** Cena 1 złr. 50 ct. — **SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE** usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — **KROPLE** amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — **PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW** na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — **CEMENT LUB GUTTAPERCHA** do plombowania zębów. Cena 75 cent. — **WATA UŚMIERZAJĄCA** ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — **KROPLE CUDOWNE** od bólu zębów 50 c. — **ELIXIR** przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — **OCET TOALETOWY** do mycia 75 c. — **PŁYN** wzmacniający porost włosów 75 c. — **POMADY** w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — **MYDŁO** karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziegciowe i grafitowe. — **PASTYLKI PIERSIOWE** od kaszlu 50 c. — **CZOKOLADKA** na robaki 20 c. — **SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY** przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — **PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM** 50 cnt. — **ZIÓŁKA KARPACKIE** w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — **WINO CHINOWE.** — **MAŚĆ CUDOWNA** na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — **BALSAM** przeciw odmrożeniom 50 c. — **PAPIER DO KADZENIA** 25 c. — **PŁYN** do kadzenia w pokojach 50 c. — **PŁYN ODWIETRZAJĄCY** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — **PŁYN** do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — **PROSZEK DESINFEKCYJNY** odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — **PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY** wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — **PROSZEK NISZCZĄCY** natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — **PŁYN** niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — **KIT DO LEPIENIA SZKŁA** i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze **KROWIANKĘ STYRYJSKĄ** oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — **MĄCZKA SZWAJCARSKA** dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — **INSTRUMENTA** chirurgiczne, — **BANDAŻE** różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — **PASY** brzuszne kobiece, — **PESSARIA** czyli wieńce w różnych kształtach, — **PONCZOCHY** jedwabne na obrzękliny u nóg, — **STELOSKOPY,** — **PLAISSIMETRY** odciągacze pokarmowe dla kobiet, — **PŁÓTNO** kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — **FLASZKI** do karmienia dzieci, — **INCHALATORY** do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — **NARZĄDY** do wdmuchiwań gardlanych, — **PULVERYZATORY** do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — **ZONDY** żołądkowe, — **CATETERY,** — **BOUGIE,** — **PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI** kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — **RESPIRATORY** na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — **KLYSOPOMPY** metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — **IRRYGATORY DRA.** Eguisiera, — **WSTRZYKAWKI** szklanne do nosa, do ucha, — **TUSZOWNICE** maciczne, nosowe, — **WSTRZYKAWKI** podskórne, — **CIEPŁOMIERZE** decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — **TRĄBKI** do wzmocnienia słuchu, — **KROPLOMIERZ, PĘCHERZE** kauczukowe lub worki na lód, — **RURY** kauczukowe w różnych grubościach, **SKUBANKA** płócienna, lub angielska, — **REZERWOARY** moczowe, — **KANKI** kauczukowe, — **SPECULA** itd. — **WYTWORY TOALETOWE** wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.
Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.**
(1707-28-)

Dla dogodności Szan. Publiczności

urządziłem oprócz sklepu w ulicy Szewskiéj, sklep z **pieczywem** w ulicy **Sławkowskiej** w domu Wgo Kremera L. 268 i na **Małym Rynku** obok apteki „pod Barankiem L. 433, w których to miejscach całkiem świeże pieczywo rano o 6éj i popołudniu o 3éj dostać można.

Uwagę zwracam szczególniéj na **rogale warszawskie.**

Poświęcając się od kilkunastu lat zawodowi piekarskiemu, mam nadzieję, że potrafię przez doborowe i zmaczne pieczywo zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności.

Polecając się Jéj łaskawym względom i pamięci, kreślę się najniższym sługą (2573-3-3)
J. Długoszewski, piekarz.

WAŻNE!

Przy ulicy Garbarskiéj pod L. 73 **zniżyłem cenę nafty** czysto białéj salonowéj, Nr. 1 pełny litr. 28 ct.; prawdziwej nafty amerykańskiej w najlepszym gatunku litr 27 ct.
(2586-3-3) **F. Tadus.**

SKLAD FORTEPIANÓW
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 157.

posiada fortepiany z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincyi załatwia jak naspieszniej i najsumienniej, pośredniczy w sprzedaży fortepianów ograanych, lub przyjmuje takowe na skład, wypożycza fortepiany, jak również ułatwia sprowadzenie innych instrumentów. (2570-2-12)

Adjunkt gospodarczy

rodem z Galicyi, który przez 3 lata w książęcéj posiadłości w Szląsku tak teoretycznie jak praktycznie gruntownie się wykształcił i chlubnemi świadectwami wykazać się może, życzy sobie objąć inną posadę. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. *H. B. 66 poste restante Wien, Wieden.* (2584-2-2)

Aviso.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf einiger zur Bekleidung und Ausrüstung der Soldaten gehörenden Gegenstände und sonstigen Erfordernisse für das Jahr 1878 im Wege der allgemeinen Konkurrenz sicherzustellen. (2529 2-2)

Die diesfällige detaillirte Kundmachung, in welcher das Verzeichnis der Artikel, deren Kontraktmässige Lieferung offerirt werden kann, — sowie die näheren Lieferungs-Bestimmungen und die Aufforderung zur Einbringung der schriftlichen Offerte, und zwar unmittelbar und längstens bis **20 November** d. J. zwölf Uhr Mittags im Einreichungs-Protokolle des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums — enthalten ist, wurde im „Czas" vom 21 Oktober d. J. Nro 240 verlautbart.

Der spezielle Vertrags-Entwurf, sowie die betreffende Kundmachung können auch bei der k. k. Militär-Intendanz in Krakau täglich in den Vormittagsstunden eingesehen werden.



Flürscheim'a **szrotowniki i gniotowniki** do karmy, oszczędność karmy 20—50%, cena z korbą i zwykłemi walcami złr. 16, z hartowanemi walcami złr. 20, z najlep. stalowemi walcami złr. 24. Z kołem obrotowem złr. 5 więcéj. Żadna rozrzutność karmy, lepsze trawienie, szybsze karmienie, przydatne dla wszelkich zbóż i owoców strączkowych. **Z kołem obrotowem podwójna działalność.** Walce są do rozstawienia, całe z żelaza i stali, mogą być przyszrubowane do każdéj belki.

Jedyny skład dla Austryi-Węgier mają **M. Selig jun. & Co. Nachfolger** I. Elisabethstrasse 15 w Wiedniu. (2535-6-)

Figury Świętych

naturalnéj wielkości,
bardzo piękne rzeźby złocone,
i inne ozdoby kościelne
zdatne do użytku
są za bardzo przystępną cenę do pozbycia.
Bliższa wiadomość w Krakowie w Klasztorze PP. Karmelitanek bosych na Wesoły.

Antykwarskie Katalogi

zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina**
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.
Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-10-12)

Józef Terakowski
INTROLIGATOR
przy Zakładzie „Czasu"
podejmuje się robót do tego zawodu należących — oraz wykleja stare książki i czyści biblioteki z kurzu i moli.
W tejże introligatorni **znajdzie miejsce młodzieniec** do nauki introligatorskiéj w wieku od lat 15—16.

Pomieszkania
na zimę
W HOTELU KRAKOWSKIM
W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-21-24)

Restauracya

wraz z **ogrodem, kręgielnią, handlem korzennym** i lokalem obszernym, z całem urządzeniem na zimowe zabawy, w Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu. Wiadomość u p. *Fr. Mikulskiego,* biuro informacyjne przy ul. Mikołajskiéj.
(2512-5-5)

DARMO
rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obfitego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flaneli, chustek damskich,** czarnego **kaszmiru** i **kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford,** różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach.** (2487-8-8)
Ludwig Zwieback & Bruder
w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.
Zamówienia punktualnie za zaliczką.

Lokale na sklepy,
Mieszkania miesięcznie
każdej chwili do najęcia
w Hotelu Saskim.
(2438-7-10)

Inserate
für
Wiener und Provinz-
blätter, überhaupt für die gesammte Presse des In- und Auslandes
besorgt am billigsten
Rudolf Mosse
Annoncen-Expedition,
Wien, I. Sellerstätte Nr. 2

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 25 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 50	115 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 75	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	84 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 24 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 —	64 15
5 „ „ „ „ srebr.	66 65	66 80
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	85 40	86 —
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 25	97 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 60	97 75
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 50	134 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	314 —	316 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	837 —	839 —
Zakładu kredytowego . .	210 30	210 50
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	337 —
Kolei północ. Ferdynanda	1930	1935
„ rządowej fr. a. . .	259 50	260 —
„ zachod. c. Elżbiety .	169 —	169 50
„ Południowej . . .	73 50	74 50
„ Galicyjskiej	246 50	247 —
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 75	112 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 —	115 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	115 —
„ Koszycko-Bogumił. .	104 —	105 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej	183 —	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 50	112 —
„ Franciszka Józefa .	131 —	132 —
Banku anglo-austryackiego	94 25	94 75
Zakładu kredytowego węg.	194 25	194 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 50	99 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 50
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	105 50	106 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	— —
Emisya II. . . .	98 40	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 50	76 —
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 50	67 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 66	5 67
„ dukat na wagę	5 67	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 48⁵⁰	09 49⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 71	09 73
Srebro	105 20	105 40
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 30	58 40
Rubel pap.	1 13	1 13⁵⁰
Lwów 24 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 25	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 —	248 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 23 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	98 50	— —
„ „ 2ej seryi .	98 50	— —
kupon . .	134¹/₉	— —
„ „ nowe . .	96 55	97 15
kupon . .	168¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	85 20	85 25
kupon . .	157¹/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	210 —	— —
„ „ „ 1866 „	208 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.